

Andrzej J. ZAKRZEWSKI

„Pompa coronationis” obrazu Matki Bożej Berdyczowskiej w r. 1756

Znakomity znawca historii polskiej XVI–XVIII stulecia Jan Stanisław Bystron, charakteryzując polską kulturę religijną zapisze: „Koronacje obrazów świętych były ulubionymi uroczystościami drugiej połowy XVII wieku i czasów saskich” (J.St. Bystron, t. 1, 1976, s. 308). Wypowiedź tę należy jednak uznać za niezbyt ścisłą. Otóż koronacje obrazów Matki Boskiej powszechnie uznawanych za cudowne rozpoczęły się na ziemiach Rzeczypospolitej dopiero od r. 1717, tj. od koronacji cudownego obrazu na Jasnej Górze Częstochowskiej. Zabiegi wokół uzyskania zgody na ten obrzęd trwały przez okres blisko stuletni. Po drugie, każda następna koronacja obrazu wymagała zgody papieskiej, którą udzielano pod pewnymi warunkami tylko dla szczególnie wyróżniających się wizerunków Matki Bożej. Do końca okresu saskiego w Polsce odbyło się siedemnaście uroczystości koronacyjnych z czego na ziemiach ukraińskich pięć, a mianowicie: w Sokalu w r. 1724, Podkamieniu (1727 r.), Łucku (1749), Lwowie (1751) oraz w Berdyczowie w r. 1756. W krajach Europy środkowo-wschodniej uroczystości podobne również zaczęły się odbywać w pierwszej połowie XVIII wieku, np. Brnie (1736 r.) (I. Kořan, 79, 1992, 4).

Uroczystości koronacyjne i ich nasilenie w połowie XVIII stulecia należy uznać za wykwit barokowej religijności na całym obszarze Europy środkowo-wschodniej. W Rzeczypospolitej barokowa religijność uformowała się w wyniku oddziaływań kontrreformacyjnego wzorca pobożności ludowej. Nie była jednakże wyłączną właściwością kultury szlacheckiej określanej mianem sarmackiej, podobnie jak nie były nimi organizowane z równą wystawnością sarmackie pogrzeby polskich magnatów. Zwrócił już na to uwagę znawca obrzędów funeralnych w Rzeczypospolitej XVII–XVIII stulecia J.A. Chrościcki, który zauważył: „Uznając związek ideologii sarmackiej szlachty polskiej z 2 poł. XVII i XVIII w. z kulturą duchową i obyczajami polskimi, trudno jednak przemilczeć istotne podobieństwa między uroczystymi pogrzebami w całej Europie. (...) . Warto jednak zwrócić uwagę na łatwe do zauważenia, zwłaszcza dla cudzoziem-

ców, cechy i przymioty narodowe, jak orientalność stroju, skłonność do wystawności i rozrzutności mające na celu osiągnięcie wrażenia niezwykłego splendoru” (J.A. Chrościcki, 1974, s.43–44).

Zwyczaj koronacji obrazów Matki Bożej wywodzi się genetycznie z obrzędowości wschodniego kościoła chrześcijańskiego, gdzie jeszcze we wczesnym średniowieczu ukształtował się obyczaj ozdabiania ich kosztownościami. Przypisywane im funkcje palladyczne nad kolejnymi dynastiami władców wywołały powstanie całego systemu zachowań religijnych, spośród których na szczególną uwagę zasługują pielgrzymki monarchów odbywane z racji koronacji czy też odniesionych zwycięstw do miejsc kultowych, zabieranie cudownych obrazów na wyprawy wojenne (I. Kořan 79, 1992, 4, s. 309–313). Praktyka taka w Polsce upowszechniła się już w XV stuleciu (U. Borkowska, 1983, t. 4, s. 126–146; E. Śnieżyńska-Stolot, 1985, t. 5, s. 14–26). W następnych stuleciach w ideologii sarmackiej obraz maryjny na Jasnej Górze zostanie uznany nie tylko za palladium dynastyczne, ale także za narodowe, opiekujące się w szczególności narodem szlacheckim. Wtedy to również po raz pierwszy pojawi się idea koronacji obrazu Jasnogórskiego, jako symboliczne wyrażenie znanego powszechnie uniwersału lwowskiego Jana Kazimierza z r. 1756 (A. J. Zakrzewski, 1993, s. 90–96). W tym czasie w krajach Europy Zachodniej rozpowszechnia się zwyczaj nadawania tytułów i godności królewskich NMP, a w Italii hrabia Aleksander Sforza ustanowi fundację, której dochody mają być przeznaczane na wykonanie koron dla szczególnie cudownych obrazów Matki Bożej. A oto stosowny fragment testamentu, przytoczony za G. Trzeźniowskim: „Siedemdziesiąt zaś gór oddaje i pod tym obowiązkiem, ażeby nigdy sprzedane, zastawione, ani jakimkolwiek sposobem alienowane być nie mogły, wiecznymi czasami zapisuje prześwieatnej Kapituły Watykańskiej, ten kładąc obowiązek i rozporządzenie. Wszystkie roczne intraty i dochody odbierane z wspomnianych gór przez prześwieatną Kapitułę Watykańską obrócone być powinny na zrobienie szczerozłotych koron, ażeby niemi każdego roku dwa lub trzy cudowne Najświeatszej Maryi Panny obrazy w Rzymie zostające koronowane były, które dotąd szczerozłotej na głowie korony nie mają. Jeżeli zaś na wspomnianych cudownych Maryi obrazach osoba Chrystusa Pana znajduje się, zaczynam i ta chociażby cudowna nie była, także lubo mniejszą, złotą jednak koroną ukoronowana być powinna. Po tym gdy wszystkie cudowne Matki Boskiej obrazy w Rzymie ukoronowane zostaną, na ten czas prześwieatna Kapituła Watykańska według woli i upodobania swego ma rozsyłać corocznie szczerozłote korony do dwóch lub trzech Maryi obrazów, gdziekolwiek po świecie słynących ...” (G. Trzeźniowski, 1767, s. K2). Fundacja owa została zawarowana w testamencie spisany w r. 1636, po śmierci syna Oktawiusza. Dokument przechowywany jest w Archiwum Kapituły Watykańskiej.

Wspomniana Kapituła opracowała stosowny obrządek związany z aktem koronacyjnym, przewidujący dość skrupulatnie wykonanie kolejnych czynno-

ści, mających być podstawą do wydania decyzji o koronacji jak i jej przebiegu. Według tych ustaleń należy więc w pierwszym rzędzie przedstawić wniosek uzasadniający ubieganie się o koronację. Stosowne pismo powinno zawierać historię obrazu wraz z genezą jego powstania, poświadczone przez odpowiednie władze duchowne cuda dziejące się za pośrednictwem tego wizerunku jak i potwierdzoną cześć publiczną. Pożądane jest przy tym, aby taki list intencyjny podpisali znaczejści dostojnicy świeccy i duchowni. List przesyła się do Kapituły Watykańskiej, która rozpatruje wniosek i po pozytywnej decyzji wyznacza datę koronacji i osobę koronatora. Na terenie Italii koronacji dokonywali wyznaczeni przez Kapitułę jej kanonicy. Do obowiązków koronatora należało wystaranie się o odpowiednie Breve papieskie, przyznające uczestnikom obrzędu — po spełnieniu pewnych warunków — odpust zupełny. Do uprawnień koronatora należał też przywilej wyznaczenia dnia koronacji.

Wspomniany dokument nakładał też określone obowiązki na wnioskodawców starających się o koronację wizerunku Matki Bożej. Po pierwsze więc, przyjeżdżający koronator musiał być godnie przez przedstawicieli tej społeczności przyjęty. Najczęściej też witany był przez najwyższych rangą dostojników w danym środowisku. Na trzy dni przed koronacją wierni winni być zawiadomieni o uroczystości biciem w dzwony kościelne „i różne publicznej radości i nabożeństwa znaki oznajmować powinny”. Należało też w odpowiedni sposób ozdobić kościół, w którym znajduje się przewidziany do koronacji wizerunek. „W kościele wszelka wspaniałość i ozdoba, na jaką tylko zdobyć się można, ma się znajdować, wewnętrzne jego ściany, bogatym obiciem, malowaniem i inskrypcjami w dobrym porządku ułożonemi, jako najpiękniej przystroić przynależy, zaś nad wielkimi drzwiami wystawiony być powinien ukoronowanego obrazu odmalowany portret wraz z herbami Ojca Świętego szczęśliwie na ten czas panującego, kardynała archiprezbitera prześwietniej Kapituły Watykańskiej i koronatora” (Tamże, k. N₁–N₂). Zaleca się dalej, żeby uroczystość koronacyjna odbywała się w specjalnie przygotowanym do tego celu miejscu. Najczęściej była to wystawiona budowla typu pawilonowego odsłaniająca ze wszystkich stron widoczny ołtarz na którym znajdował się na ten czas przeniesiony cudowny wizerunek. W ten sposób upowszechnia się modną wówczas architekturę okazjonalną, która będzie święciła triumfy jeszcze w XVIII i XIX stuleciu.

W przeddzień uroczystości należy śpiewać *Litanie loretańską* wraz z hymnem maryjnym *Ave Maris Stella*. Dzień koronacji wypełniony jest modlitwami, a czynności koronacyjne zostały dość drobiazgowo wyliczone. Przewiduje się więc, że szaty liturgiczne koronatora muszą być fioletowe. Po ubraniu ich koronator bywa wprowadzany do kościoła w towarzystwie najznacześniejszych osób, gdzie po dokonaniu kilku czynności, odbiera od przełożonych kościoła w którym zazwyczaj przechowywany jest cudowny wizerunek przysięgę, „jako wszelkiego starania przykładąć będą, ażeby ta korona włożona na głowę Najświętszej Panny,

nigdy nie zdejmowana, ale zawsze na niej zachowana bywa” (tamże, k. N₂). Następnie wręcza koronę i wszyscy zebrani udają się na miejsce koronacji w procesjonalnym porządku śpiewając hymn: *O, Gloriosa Virginum*. Po przybyciu na miejsce odprawia się nabożeństwo, głosi stosowne kazania i ogłasza odpust zupełny dla wszystkich czynnie uczestniczących w komunii św. Po zakończonej mszy, koronator intonuje kolejny hymn *Regina Coeli laetare, Alleluja* i dokonuje koronacji wypowiadając następującą formułę: „Sicut per manus nostras coronaris in terris, ita et Christo coronari mereamur in Coelis”. Po okadzeniu obrazu i ołtarza, koronator intonuje hymn dziękczynny *Te Deum laudamus*, a następnie odmawia modlitwy za spokój duszy fundatora Aleksandra Sforzy. W dalszej kolejności dnia koronacyjnego wygłaszane są stosowne kazania i odbywają się kolejne nabożeństwa. Obrzędom tym mają towarzyszyć oznaki radości zebranych wiernych, które bardzo często przeobrażały się w ludowy festyn. Formy organizacyjne obrzędów koronacyjnych zostały opracowane dla potrzeb parafii włoskich, które stosunkowo liczne, obejmowały swoim zasięgiem mniejszą liczbę wiernych. Kościoły zaś rzymskie były na tyle obszerne, ażeby pomieścić stosunkowo znaczną liczbę uczestników. W sytuacji zaś, gdy uroczystości koronacyjne zostały przeniesione do Rzeczypospolitej, wystąpiła konieczność zmiany miejsca obrządku. Wtedy to właśnie zaczęto odbywać uroczystości koronacyjne na większych przestrzeniach, odpowiednio do tego celu zagospodarowanych.

Pierwsza uroczystość koronowania obrazu Matki Bożej, o czym już wspominaliśmy, miała miejsce w dniu 8 września 1717 roku na Jasnej Górze. Jak podają ówczesne źródła, zebrało się na tę okoliczność około dwustu tysięcy wiernych. Zabiegi o koronację trwały jednak bardzo długo bo od r. 1713 do r. 1717. Podniósł tą kwestię o. Konstanty Moszyński w trakcie pobytu na Jasnej Górze wpływowego w kurii rzymskiej kardynała, arcybiskupa Mediolanu Benedykta Odeschalchiego. Ostatecznie decyzja zapadła w r. 1716 a przygotowania rozpoczęły się w końcu marca 1717 r. Odbyto w tym celu specjalną sesję definitorów „której celem było omówienie spraw związanych z przyszłą uroczystą koronacją. Postanowiono wybudować kilka bram triumfalnych, przygotować iluminację klasztoru i nowo wzniesionej wieży, czym mieli się zająć specjaliści sprowadzeni ze Śląska” (B. Kubica, t. 9:1988, s. 167). W pierwszych dniach maja papież mianował koronatorem obrazu nuncjusza przy dworze polskim, arcybiskupa Hieronima Grimaldiego z prawem subdelegowania w razie potrzeby jednego z polskich prałatów. Zajęty jakimiś sprawami, wyznaczył na koronatora biskupa chełmskiego, Krzysztofa Szembeka. Decyzja ta, nie całkiem jasna, wywołała spore zamieszanie w środowisku wyższego duchowieństwa i senatorów. Także i okoliczności polityczne w jakich się znalazła Rzeczpospolita i klasztor jasnogórski niezbyt były sprzyjające (D. Złotkowski, 1994, s. 41–43). Koronacja odbyła się jednak w bazylice, która mogła pomieścić około 3–4 tysiące wiernych. Dla pozostałych „u stóp murów nowicjusze od św. Bar-

bary budowali pośpiesznie wielką szopę i barak, w którym można byłoby odprawiać mszę św. i słuchać spowiedzi tych, którzy by się w obręb wałów nie mogli dostać” (B. Kubica, s. 169). Uroczystość rozpoczęła się nieszporem na Jasnej Górze w dniu 7 września. Tymczasem procesja triumfalna z przekazanymi przez papieża koronami uformowała się w kościele parafialnym św. Zygmunta, który wówczas był w zarządzie paulińskim. Przeszła więc odcinek polnej wówczas drogi do klasztoru liczący około 2 km, na którym ustawiono kilka bram triumfalnych. Dalszy przebieg uroczystości był zgodny z ceremoniałem przedstawionym na wstępie (B. Kubica, s. 169–172).

Koronacja obrazu jasnogórskiego miała wielorakie znaczenie dla rozszerzenia tego obyczaju jak i dla sposobu jego przeprowadzania na ziemiach Rzeczypospolitej. Decyzja Kapituły Watykańskiej przełamywała dotychczasowy zwyczaj koronowania tylko cudownych wizerunków z terenu Włoch. Obrzęd koronacyjny poprzez swoją wystawność został nie tylko przyswojony przez kulturę sarmackiej szlachty, ale także znacznie wzbogacony i uznany za najlepiej odzwierciedlający jej ideową wymowę. Oto bowiem przez fakt uroczystej koronacji realizowało się najgłębsze przekonanie szlachty, że Matka Boża jest nie tylko szczególną opiekunką narodu szlacheckiego, ale że tą powierzoną jej funkcję przyjmuje niejako na zasadzie *pacta conventae*. Stąd też kolejne koronacje obrazów słynących cudami będą coraz bardziej upodabniać się do pola elekcyjnego na którym dokonuje się świadomy, zgodny z ceremoniałem szlacheckim, wybór Matki Boskiej na Królową Polski. Wzrost liczby koronacji obrazów na ziemiach Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XVIII stulecia zbiega się nie tylko z pogorszeniem sytuacji wewnętrznej, ale postępującym i stale wzrastającym uzależnieniem od państw sąsiadujących. W kręgach sarmackiej szlachty, której świadomość została zdominowana przez charakterystyczne dla tego okresu myślenie religijno-magiczne, szerzyły się poglądy dziwaczne, przede wszystkim zaś pasywne. Niechęć do zmian systemu politycznego łączyła się z przekonaniem, że Bóg nie opuści najwierniejszych, w ich mniemaniu, czcicieli Maryi. Upowszechniało się przeświadczenie, że w zmienionym, a więc wrogim otoczeniu, jedynym ratunkiem jest trwanie przy dawnych, tradycyjnych wzorach i wartościach. Uroczystości koronacyjne, odbywające się więc po różnych miejscach w Rzeczypospolitej miały w zamiarach organizatorów i uczestników nie tylko ochronić Rzeczpospolitą, ale także umocnić ją wewnętrznie. Stąd też nie przypadkiem, jak sądzę, wspierane były przez najwyższe władze świeckie i duchowne zabiegi o koronację cudownych wizerunków Matki Bożej na pograniczu kulturowo-religijnym katolicko-prawosławnym.

Problematyka przenikania się i wzajemnego oddziaływania kultur na pograniczu katolicko-prawosławnym XVI–XVIII stulecia nie była dotychczas należycie doceniana przez badaczy. Dominował bowiem nad obiektywizmem naukowym czynnik polityczny i nacjonalistyczny, sprowadzający problematykę

sąsiedztwa raczej do konfrontacji religii, kultur i narodów aniżeli do współpracy i wymiany. Aktualnie możliwe jest jednak spojrzenie na historię kultury tych ziem jak na wspólne dziedzictwo, które może łączyć a nie dzielić. Konieczne jest przy tym wyodrębnienie pewnych obiektywnych czynników określających specyfikę procesu historyczno-kulturowego.

Czynnikiem, który w zasadniczy sposób oddziałwał na rozwój kultury Słowiańszczyzny, była rywalizacja o wpływy polityczne na tym obszarze, toczona od IX wieku pomiędzy cesarstwem Wschodu i Zachodu. Jej kulminacją w średniowieczu stał się podział chrześcijaństwa na łacińskie i greckie (bizantyńskie). W jego wyniku uformowały się dwie cywilizacje chrześcijańskie, których kulturowe pogranicze lokalizujemy między Bugiem a Dnieprem. Stan względnej równowagi został zakłócony na przełomie XV–XVI stulecia, po nieudanych dwóch próbach przewyciężenia nieszczęśliwego podziału i samozwańczego przejęcia przez Moskwę roli „trzeciego Rzymu”. W tej sytuacji następuje upolitycznienie czynnika religijnego, który staje się coraz bardziej instrumentalnym w rozgrywce zupełnie świeckich interesów. Oskarżenia o odstępstwo od prawdziwej wiary uzasadniać miały dążenia czynników świeckich do dominacji nad ziemiami i mieszkańcami terenów położonych między Bugiem a Dnieprem.

W XIV wieku, w wyniku unii polsko-litewskiej i chrztu narodu litewskiego w obrządku łacińskim, dominowały wpływy zachodnie, których nosicielem było społeczeństwo polskie, a następnie polsko-litewskie. Efektem kulturowym tej dominacji były procesy okcydentalizacji i polonizacji ludności białoruskiej i ukraińskiej. Nasilały się one od połowy XV wieku wraz z postępowaniem migracji ludności polskiej na te ziemie i zaprowadzeniem atrakcyjniejszych form życia społeczno-gospodarczego. Kulminacją tego zjawiska była niewątpliwie unia brzeska (1595). Przechodzenie ludności białoruskiej i ukraińskiej na katolicyzm i przyjmowanie polskiego (szlacheckiego) wzoru kulturowego odbywało się na ogół w sposób dobrowolny i w warunkach pokojowych. Niewątpliwie sprzyjającą tym procesom okolicznością było istniejące zagrożenie ze strony państwa tureckiego i islamu. Czynnikiem opóźniającym zmiany kulturowe na tym obszarze był fakt trwania większości ludności w obrządku prawosławnym i zwycięstwo kontrreformacji, która kategorycznie odrzucała możliwość uznania obrządku prawosławnego jako jeszcze jednej drogi do Boga. Do tego należy dodać ewidentny błąd polityczny Rzeczypospolitej szlacheckiej w okresie XVI–XVIII stulecia, jakim było niedostrzeganie wewnętrznego rozwoju społeczeństwa ukraińskiego i ujawniających się aspiracji klasowych i narodowych kozaczyzny.

W 2. połowie XIV stulecia wyrasta na północnym wschodzie nowy ośrodek polityczny podejmujący zwycięską w końcu stulecia walkę z Tatarami — Moskwa. W połowie XVI stulecia wielcy książęta Moskiewscy przejmują ideę „trzeciego Rzymu” i przyporządkowują ją imperialnym interesom tworzonego państwa. Kryzys, a następnie upadek Konstantynopola pozwalają na umocnienie

pozycji Moskwy jako obrońcy prawosławia, a patriarcha moskiewski wkrótce zostanie uznany za przywódcę rytu greckiego w chrześcijaństwie. Równocześnie z tym procesem następuje uformowanie się sojuszu „tronu i ołtarza” w którym czynnikiem dominującym, nawiązującym do tradycji antycznej, stanie się władza świecka. Jest to w istocie swojej proces dokładnie odwrotny w stosunku do tego, jaki rozpoczął się w chrześcijaństwie łacińskim w X wieku i który doprowadził do uwolnienia Kościoła Zachodniego spod dominacji cesarskiej i zwrócił energię duchownych w stronę rzeczywistego powołania Kościoła.

W tych warunkach bardzo szybko dochodzi do konfliktu religijno-politycznego na pograniczu katolicko-prawosławnym. Wkrótce przerodzi się w otwartą wojnę pomiędzy Rzeczpospolitą a Moskwą, której pierwsza faza zakończy się rozejmem andruszowskim (1667). W efekcie tych konfliktów wpływy Rzeczypospolitej na wschodzie kurczą się aż do linii Dniepru, a spokojne pod względem wyznaniowym pogranicze katolicko-prawosławne staje się obszarem konfrontacji. Wtedy to właśnie dochodzi do znamiennej decyzji, która na wiele stuleci zdecyduje o losach Ukrainy. Odrzucenie przez Rzeczpospolitą uznania praw narodowych Kozaków ukraińskich rzuci ich w ramiona Rosji (1654). Przyńsienie to osłabienie procesu wzrostu świadomości narodowej w Ukrainie Zадnieпрzańській i całkowite przekreślenie aspiracji narodowych na blisko trzysta lat. Wzmocni także konfrontację kulturową na pograniczu. Paradoksalnie, ta część Ukrainy, która pozostanie jak pisze wielu nacjonalistycznych i komunistycznych historyków, we „władzy polskich panów”, stanie się w przyszłości terenem, na którym odrodzi się i rozwinie świadomość narodowa Ukraińców.

Na tak zarysowanym tle polityczno-kulturowym nowego znaczenia nabierają uroczystości związane z koronacjami obrazów Matki Bożej. Wydaje się, że koronacja berdyczowska najdobitniej potwierdza tę tezę.

Zdecydowana większość obrazów Matki Bożej, które uchodziły za cudowne i które zostały w XVIII wieku koronowane, znajdowały się w kościołach fortecznych. Fortece te stanowiły nie tylko centra administracyjne wielkich latyfundiów, ale przede wszystkim pełniły funkcje obronne wschodnich (lub jak Jasna Góra Częstochowska — zachodnich), kresów Rzeczypospolitej. Równocześnie stanowiły najdalej wysunięte na wschód przyczółki katolicyzmu. Podobne funkcje pełnił zamek berdyczowski. Lokalizacja w nim Zakonu Karmelitów miała szczególną wymowę m.in. ze względu na tradycję zakonną, która wyprowadzała początki działalności od proroka Eliasza. Prorok ten, powszechnie uznawany w tradycji za świętego cieszył się szczególnymi względami w prawosławiu. Miało to, być może w zamierzeniach fundatorów, wzmocnić oddziaływanie kościoła grekokatolickiego na prawosławne w większości otoczenie. Po drugie z całą pewnością chodziło o przypomnienie wspólnej tradycji kościołów katolickiego i prawosławnego. Tradycję tę podkreśla w piątym rozdziale G. Trześniowski (k. Bb2–Ee2). O palladycznych funkcjach obrazu Matki Boskiej Berdyczowskiej wspo-

mina tenże autor w kolejnym rozdziale pisząc: „najprzód obraz ten precudowny jest upominkiem Berdyczowskiemu Karmelowi ofiarowany, na zadatek i wieczną pamięć affektu, od Jaśnie Wielmożnego Janusza z Łochojska Tyszkiewicza wojewody i Generała Ziem Kijowskich, fundatora Konwentu Berdyczowskiego Karmelitów Bosych.” (tamże, k. Ee2). Przyczyną tej donacji było widzenie senne, w którym ukazała się matka wojewody będącemu w niewoli tatarskiej i przekazała mu następujące polecenie: „Synu Januszu, ty twierdzą przez żadne nigdy niedobyta wieki masz wystawić”. Ocknąwszy się i myślą rozważając co by to widzenie znaczyło, dorozumiewał się, że jest to niejaki obwieszczeniem, ażeby jako w umyśle postanowił, które zakonników zgromadzenie fundował w dobrach swoich dziedzicznych” (tamże, k. Ee2). Tak więc powstała fundacja zakonu Karmelitów Bosych w Berdyczowie. Obraz zasłynął wieloma cudami, co potwierdzają skrupulatnie załączone świadectwa (tamże, k. Ddd–Ddd1).

Zabiegi o koronację obrazu berdyczowskiego rozpoczęły się w r. 1751 od powołania stosownej komisji duchownej pod przewodnictwem biskupa koadiutora kijowskiego, Kajetana Sołtyka, której zadaniem było stwierdzenie cudowności obrazu. Wniosek o wyróżnienie złotymi koronami wizerunku berdyczowskiego złożył w trakcie trwania sejmu walnego w Grodnie w r. 1752 biskup Sołtyk. Ponadto stosowne listy do przeora klasztoru berdyczowskiego przysłał król Rzeczypospolitej August III, prymas Komorowski, biskup kijowski Samuel Ożga oraz od najwyższych dostojników świeckich województwa kijowskiego, a mianowicie: wojewody kijowskiego Potockiego oraz kasztelana Woronicza. Wsparte zostały także pismem „Od wielmożnych urzędników Województwa Kijowskiego. Od Rycerstwa Partii Ukraińskiej, którzy przy tym upraszali Ojca Świętego, ażeby dla obrony i opieki tamtych krajów przysłać raczył do kościoła berdyczowskiego, ciało którego świętego męczennika-żołnierza” (tamże, k. Ddd2). Zgodę na koronację uzyskano niezwykle szybko. Papież, nie czekając na decyzję Kapituły Watykańskiej zaleca wykonanie szczerozłotych koron z własnych środków. Kapituła nie stawiając żadnych przeszkód, wyznaczyła na koronatora biskupa K. Sołtyka. Tymczasem pozytywna decyzja papieska została oczekującym oznajmiona w cudowny sposób: „To gdy się w Rzymie dzieje, w Berdyczowie pospolitą o tym wiadomość, osobliwym cudem Wszechmocność Boska poprzedzić raczyła, i upragnione w oczekiwaniu pobożnych chęci upewnić. Ponieważ kilką niedzielami przed odebraniem koron, na powietrzu nad berdyczowskim kościołem, około godziny drugiej po południu pokazał się Laur niebieski jaśniejący światłem, otaczający czyli koronujący wyraźnie wydające się w pośrodku jego imię MARYA” (tamże, k. Eee).

Dołączony rysunek owego zjawiska, stanowiący fotografię 2, wyraźnie nawiązuje do antycznego wyobrażenia tzw. „korony triumfalnej” (A. Chrościckowski, 1974, s. 18). Tym samym wchodzimy w posiadanie jeszcze jednego dowodu na to, że elity intelektualne społeczeństwa ukraińskiego, nadal jeszcze

tkwią w kulturze baroku. Jest to zgodne ze spostrzeżeniami wybitnego znawcy słowiańskiego baroku A. Angyala (A. Angyal, 1972) jak i stanowiskiem semiotyków rosyjskich (Łotman J., Uspienski B., 1993). Przysłane kilka tygodni później złote korony, wykonane zostały przez mistrzów jubilerskich w Watykanie. Reprezentują one korony w formie „czapki Monomacha”, a więc wyraźnie nawiązujące do lokalnej tradycji.

Odbiór stosownego dekretu Kapituły Watykańskiej oraz koron uświetnił biskup Sołtyk uroczystością wprowadzenia ich do Berdyczowa w sposób następujący: „Naznaczył tedy dzień trzydziesty października, w roku tymże w którym korony z Rzymu są przysłane 1753 i postanowił ażeby z kościoła katedralnego Żytomierskiego, który od Berdyczowa o mil pięć jest odległy ta introdukcjasolemnie odprawiła się...” (G. Trześniowski, 1767, k. Fff). Niemalym nakładem kosztów rozkazał ozdobić kościół katedralny w którym zostały złożone. Następnie około godziny 9⁰⁰ dał się słyszeć odgłos strzałów armatnich, co było sygnałem do rozpoczęcia uroczystej Mszy św. Huk armat z garnizonu berdyczowskiego towarzyszył całemu nabożeństwu. Po nabożeństwie wygłosił stosowne przemówienie. W tekście tym obok podkreślenia szczególnych atrybutów Matki Bożej, zwraca uwagę na intencje, jakie towarzyszyły decyzji Benedykta XIV co do koronacji: „... następca Chrystusa Pana BENEDYKT XIV, (...) jako prawdziwy Chrystusa Syna MARYI następca dla miłości, jako Pasterz Pasterzów dla przykładu całego chrześcijaństwa rządowi swym podległego, osobliwie tutejszego pomiędzy błędami schizmatyckimi błakającego się, i aby tym bardziej od niegodziwej i przeklętej z Kijowem i Schizmą komunii odstrychnął i odwiódł niezupełnie wierny lud, broń Boże tu się między wami znajdujący ...” (tamże, k. Ggg). „A jako stąd przybyła waszemu krajowi niemiana jeszcze od wieków Ozdoba, granicom pewna Obrona” (tamże, k. Ggg2).

W dalszym ciągu uroczystości introdukcji koron wygłosili przemówienia: Kazimierz Chojecki, wojski i sędzia pograniczny województwa bractawskiego, wojewoda lubelski Antoni Lubomirski oraz po łacinie ks. Jozefat od Św. Kazimierza kaznodzieja Konwentu Berdyczowskiego. Następnie w uroczystej procesji udali się w kierunku Berdyczowa, który to cel został osiągnięty dnia następnego. Przed wejściem do fortecy procesja zatrzymała się w kaplicy przed miastem. Tam sprawiono szyki i udano się do kościoła fortecznego tym porządkiem: „Szły najprzód Kompanie i Bractwa różne, których było siedemdziesiąt i dwa, po nich wojsko obojga autoramentu pod komendą wielmożnego JMci Pana Potockiego (...), pułki nadworne, pułk milicji województwa kijowskiego, chorągwie pancerne w blachach paradowały, za temi duchowieństwo obrządku greckiego w rzye postrojeni w znacznej liczbie, Zgromadzenie Konwentu Berdyczowskiego Karmelitów Bosych, (...) wielmożni JMci Xięża Prałaci i cała Kapituła Kijowska” (tamże, k. Iii).

Ponieważ nie była jeszcze ukończona budowa kościoła, uroczystość koronacyjną wyznaczono na dzień 16 lipca r. 1756. „Zaczęły ten dzień ogłaszać kilka

niedzielami przed, po wszystkich okolicznie pobliskich diecezjach, jako to lwowskiej, przemyskiej, łuckiej, kamienieckiej, kijowskiej etc., tudzież w przyległych w Wielkim Księstwie Litewskim, od Jaśnie Wielmożnych Biskupów, łacińskiego i greckiego obrządku wydawane publiczne processa, łacińskim, polskim i ruskim językiem podrukowane i według zwyczaju na drzwiach po wszystkich w diecezjach kościołach i cerkwiach poprzybijane, prawowiernych sług MARYI do pobożności, czci oddania, i oświadczenia winnych usług, (...), zalecające i zapraszające” (tamże, k. Ll₂).

Przewidując napływ znacznej liczby wiernych, których nie byłaby w stanie pomieścić forteca, postanowiono wybudować na błoniach za miastem „... o kilkanaście staj w odległości od kościoła, znacznym sumptem, okazałością i obszernością, stolarską robotą w trianguł szope, w której około dwudziestu tysięcy ludzi wygodnie pomieścić się mogło, zaś architektury sztuka i wynalazek do tego pomagała wiele, iż lubo też szopa cała napelniona była podczas koronacji gminem ludu, tym wszystkim nad którymkolwiek miejscu w niej stojącym, doskonale dał się widzieć ołtarz wielki w niej wystawiony, i odprawujące się przed nim obrządki do koronacji służące” (tamże, k. Ll₂–Mmm).

Budowla ta jest kolejnym przykładem rozpowszechniania się na Ukrainie architektury okazjonalnej (J.A. Chrościcki, 1974, s. 98). Jedną z cech tej architektury było to, że wprowadzała ona najszybciej nowe wzory ornamentalne, pomimo zapóźnień stylowych nawet na odległej prowincji. W naszym przypadku zwracamy uwagę nie tylko na ten aspekt. Godna podziwu jest również sprawność ukraińskich budowniczych, którzy nabywali doświadczeń konstrukcyjnych przy wznoszeniu drewnianych cerkwi. Pisz o tym N. Połomska-Wasilenko, charakteryzując sztukę Ukrainy w XVII–XVIII wieku (N. Połomska-Wasilenko, *Istoria Ukrainy*, 1993, s. 226–229).

Uroczystość koronacyjną zorganizowano na wzór elekcji królewskiej. Jak pisze G. Trześniowski: „Ile jako w Królestwie Polskim jest zwyczaj dotąd w praktyce swoich czasów zachowany, że monarchów polskich elekcyje w polu w wystawionej szopie odprawować się zwykły, tak też Królowy Nieba i Ziemi MARYI, którą Królową Korony Polskiej nazywać w zwyczaju mamy, rzecz przyzwoita, ażeby cudownego obrazu podobnie w polu w szopie uroczysta z wszelką przynależytą pompą obchodzona była koronacja” (G. Trześniowski, 1767, k. Mmm). Zadbano też o bogaty wystrój wewnętrzny szopy. Ściany przyozdobiono obiciem, na którym przedstawiono historię pozyskania obrazu przez Tyżkiewiczów i cuda dziejące się za jego przyczyną. W budowli tej wzniesiono chór dla kapeli, zakrystię oraz wybudowano dwanaście bocznych ołtarzy również ozdobionych okazjonalnymi obrazami. Centralną część budynku zajmował wielki ołtarz „wspaniałością i dowcipem osobliwym w geometryczną perspektywę wystawiony dla samego koronacji obrazu tron i majestat królewski wyrażał. Od ziemi bowiem dwudziestu wielkimi stopniami czyli gradusami był wyniesiony,

wierzch i miejsce obrazu otaczał rozbity aksamitny pawilon czyli baldachim, galonami z frandzlami złotymi bogato przystrojony, w górze samej trzymali geniuszowie koperdyment z tą inskrypcją PARTA SEDES TUA. Psal. 92. VENI CORONABERIS. Cant. 4, v. 8. Z obu stron ołtarza czyli tronu asystowali ministrowie Nowokoronowanej Najświętszej Królowy, to jest przez przystosowanie do anioła herbowego prześwietnego kijowskiego województwa, stali aniołowie, królewskie znaki, to jest koronę, berło, jabłko, i ministrowie, jako to marszałka, kanclerza, podskarbiego, chorążego, trzymający w rękach królowy swojej przy tronie do koronacyi nagotowanym oczekiwający” (tamże, Mmm).

Opisana szopa koronacyjna była zlokalizowana pośrodku obozu wojskowego, który składał się z sześciu tysięcy ludzi. Tworzyły je chorągwie husarskie, pancerne oraz cudzoziemskiego autoramentu. Regimentarzem generalnym na czas koronacji został wyznaczony książę Lubomirski, miecznik wielki koronny. Ta wojskowa asysta podnosiła splendor całej uroczystości. Byłaby także pewną demonstracją siły i sprawności wojsk Rzeczypospolitej, gdybyśmy nie wiedzieli, że stanowiła 50% całości ówczesnej siły zbrojnej państwa.

Właściwy akt koronacji obrazu poprzedzony został trzydniowymi uroczystościami we wspomnianym obozie wojskowym. Cudowny obraz, przystrojony był w specjalnie przygotowaną sukienkę ze złota o wartości pięćdziesiąt tysięcy złotych polskich oraz srebrne ramy o wartości pięciuset czerwonych złotych. Całość została wykonana przez jubilerów wrocławskich. Tak przystrojony obraz przeniesiono w nocy do obozu wojskowego i pod straż żołnierzy oddano. Przez trzy dni odbywały się przed nim nabożeństwa odprawiane przez księży obrządku katolickiego i unickiego, wygłaszano stosowne kazania, rano i wieczorem obwieszczano początek i zakończenie uroczystości stukrotnymi wystrzałami armatnimi. „... przez tyleż także nocy rześiste lamp pozapalanych na ośmiu tryumfalnych bramach, facjacie i kopule kościelnej illuminacje, od licznej kapeli na kilku miejscach długo w noc wygrywane koncerty, głosiły już blisko następujące watykańskimi koronami uwieńczenie MARYI cudownego obrazu ...” (tamże, k. Nnn₂). W wigilię uroczystości biskup Sołtyk odprawił uroczyste nieszpory, a po nich był zapalony z wielkim patrzących ukontentowaniem fejerwerk, podczas którego tryumfalne ognie, przednia kapela i z armat huk ustawiczny, następujący akt jutrzejszej koronacji ogłaszali” (tamże, k. Nnn₂).

W dniu 16 lipca 1756 r. odbył się akt koronacji. Rozpoczęło go uroczyste w procesji przeniesienie koron z kościoła fortecznego do szopy w obozie przez prowicjała Zakonu Karmelitów Bosych. Po przybyciu na miejsce wręczył korony oczekującemu biskupowi Sołtykowi w towarzystwie biskupa Wołodkiewicza, biskupa chełmskiego, koadiutora Metropolii Ruskiej Obrządku Greckiego. Po wygłoszeniu stosownych mów po łacinie i po polsku, podkreślających wagę ceremonii, dokonał aktu koronacji. „Gdy już ukoronowany był obraz, rozrzucane były medale, czyli numisimata złote, srebrne, mosiężne z siedmiu stemplów

bite, na których z jednej strony był wyrażony obraz NMP Berdyczowskiej z wypisaniem dnia i roku koronacji, z drugiej strony w szczególności herby Ojca św., Królestwa Polskiego z Wielkim Księstwem Litewskim, Najjaśniejszego Króla JMci, JW. Koronatora, JJ. WW. Tyszkiewiczów fundatorów miejsca tutejszego, JJ.OO. Książąt Radziwiłłów, JJ.OO. Książąt JMściów Lubomirskich, JJ.WW. Potockich, z przydanymi stosującymi się inskrypcjami” (tamże, k. Rrr).

Kolejnym elementem uroczystości koronacyjnej była procesja z obozu do kościoła „tym porządkiem. Najprzód paradowały chorągwie husarskie i pancerne wojsk koronnych, których liczyło się kilka tysięcy, wszyscy w zwykłe przybrani zbroje ... Za nimi szły różne bractwa i kompanie których było około sta, z zapalonemi świecami, z śpiewaniem pieśni o Najświętszej Pannie, i z kapelą. Za temi rycerze polscy w blachy uzbrojeni nieśli w wspaniałej trumnie snycerską rzeźbą, szklami i pozłoceniem przyozdobioną ciało św. Teodora, żołnierza-męczennika, i sztukę chorągwi Św. Jerzego, żołnierza-męczennika, według wyrażonej prośby w liście od rycerstwa Partii Ukraińskiej do Ojca św. pisany ... na obronę Ukrainy do kościoła berdyczowskiego przysłany” (tamże, k. Sss). W dalszej kolejności postępował orszak z ukoronowanym obrazem w otoczeniu duchowieństwa zakonnego. Za obrazem kroczyli obaj biskupi, dalsze duchowieństwo obydwu obrządków. Procesję zamykał oddział wojskowy składający się z załogi fortecznej.

Droga od obozu do kościoła wyznaczona była wysokimi słupami, na których umieszczono wielkie, oliwne latarnie oraz ulokowano osiem bram tryumfalnych o szczególnej dekoracji. W każdej z tych bram umieszczona była kapela, grająca nabożne pieśni. Program ideowy owych bram tryumfalnych był w szczególności przemyślany i jak sądzę wymowny dla ówczesnych uczestników uroczystości. Każda z ośmiu bram była wystawiona kosztem bądź to pojedynczych magnatów ukraińskich bądź też grup społecznych. Pierwsza brama stanowiła wotum wodzów i wojska polskiego „na zawdzięczenie Najświętszej Maryi Pannie za otrzymane tyle razy przez Jej opiekę zwycięstwo nad Kozakami w krajach ukraińskich” (tamże, k. Sss2). Wymowa ideowa tej bramy jest więc jednoznaczna — chodziło o podkreślenie polskiej dominacji na Ukrainie, co z punktu widzenia ówczesnej sytuacji politycznej, nieustannego nacisku Rosji i wykorzystywania przez nią wpływów religijnych, wydaje się oczywiste. Kolejne dwie bramy (druga i trzecia) wystawione zostały kosztem Tyszkiewiczów i Lubomirskich wraz ze skoligaconymi z nimi rodami magnackimi. Były to rzeczywiste portae triumphalis magnackiej pychy i potęgi. Czwarta brama stanowiła wotum od województwa kijowskiego, wojewody Potockiego i kasztelana Woronicza. Umieszczono na niej znaki i symbole województwa, senatorów i urzędników kijowskich, żytomirskich i owruckich. Dominował nad nimi herb Potockich, rzeczywistych królewiat tego obszaru. Te symboliczne znaki miały potwierdzać związek prawobrzeżnej Ukrainy z Rzeczpospolitą, jej tradycją kulturalną pol-

skiego baroku. Brama piąta została wystawiona w celu uczczenia relikwii świętych żołnierzy-męczenników. Zwracamy przy tym uwagę na ich imiona, które należały do najpowszechniej znanych i czczonych świętych w kościele prawosławnym: św. Teodor (Fiodor) i św. Jerzy (Grigorij, Jur). Jeden i drugi, odpowiednio do tradycji obrządku łacińskiego i greckiego, patronowali służbie rycerskiej, walce za wiarę. Chodziło w tym przypadku o umocnienie duchowe żołnierzy w walce przeciwko niewiernym ale także i przeciwko prawosławnym, których powszechnie wówczas uważano za wrogów kościoła łacińskiego.

Z wymową ideową tej bramy koresponduje brama siódma. „Ta była najwspanialsza i najkosztowniejsza, bo cała z drzewa rznięta stolarską robotą. Struktura jej wyrażała fortecę, ponieważ wystawiona była imieniem Berdyczowskiej Fortecy, pod anielską strażą i obroną zostającej, przez przystosowanie tak do Królowej Aniołów MARYI, jako do herbowego Anioła Województwa Kijowskiego, i Serafina S. matriarchini Teresy bok strzałą przebijającego” (tamże, k. Www2). Wyraża się w tej bramie idea „przedmurza chrześcijaństwa”, tak popularna w ideologii szlacheckiej XVII-XVIII stulecia. Forteca zaś berdyczowska była jedną z najdalej na wschód wysuniętą placówką chrześcijaństwa zachodniego.

Bramy szósta i ósma, wystawione przez Zakon Karmelitów i koronatora Sołtyka posiadały program ściśle religijny, maryjny.

Wystawności aktu koronacyjnego towarzyszyła wystawność dekoracji kościoła zamkowego. Fasada świątyni przysłonięta została dekoracją „na płótnach na blejtramach przybijanych. W górze samej malarski pędzel wyraził Koronę promieniami otoczoną, przy niej z jednej strony był herb miasta Lwowa, z drugiej strony miasta Lublina z tej wymalowane okoliczności, iż obraz Najświętszej Maryi Panny Berdyczowskiej, dla nieprzyjacielskich na Ukrainie najazdów do miast przereczonych przenoszony bywał” (tamże, k. Xxx). Następnie w pięciu poziomych liniach malowano portrety osób zasłużonych przy koronacji. „Po bokach facjaty, na postumentach stały osoby jedna w papieskim, druga biskupim ruskim ubiorze, które duchowieństwo obojga obrządków łacińskiego i greckiego do usług MARYI zgromadzone, wyrażały” (tamże, k. Xxx2). Podobnie bogato wyposażone zostało wnętrze kościoła na tę okazję. Ilustrują to załączone fotografie.

Jako swego rodzaju ciekawostkę można podać fakt, że jednym z kaznodziejów w dniu koronacji był ks. Ignacy Krasicki, wówczas kanonik kijowski, rozpoczynający swoją karierę duchowną. Po dziewięciu latach od daty koronacji stanie się jednym z koryfeuszów nowej epoki kulturowej, jej żarliwym propagatorem i najwybitniejszym twórcą polskiego Oświecenia.

Uroczystości koronacyjne trwały pełną oktawę, nabożeństwa i kazanie odbywały się przemiennie, raz w obrządku łacińskim, raz w greckim. Obrzędy były urozmaicane dysputami na tematy filozoficzne i teologiczne, w których dochodziło do popisów krasomówczych i wystawiania „obrazów i konkluzji” dotyczących dyskutowanych treści. Cieszyły się one wielkim zainteresowaniem tak

ze strony wybitnych przedstawicieli magnaterii jak i licznie zgromadzonego pospólstwa.

Karmelici berdyczowscy, chcąc wyrazić podziękowanie za uzyskane z Kapituły Watykańskiej wyróżnienie, przygotowali liczne kopie obrazu na jedwabiu i papierze, wykonane z wielką starannością i przez prowincjała polskich Karmelitów Bosych powieszone do Rzymu. Tam obdarowano nimi co znaczniejszych kurialistów i złożono kolejną prośbę o wyróżnienie berdyczowskiego ośrodka kultowego poprzez przyznanie prawa do utrzymywania dwóch penitencjariuszów apostołskich, uprawnionych do rozgrzeszania najcięższych zbrodni. Zgromadzenie kardynalskie rozważało tę prośbę biorąc pod uwagę następujące okoliczności: „Rozważane na niej były instancje Najjaśniejszego Króla JMci Augusta III szczęśliwie nam panującego, i pokorne Zakonu Karmelitańskiego usilne prośby, tudzież położenie kościoła berdyczowskiego na granicach Ukrainy blisko schizmy będącego ...” (tamże Bbbb2). Wniosek został rozpatrzony pozytywnie i tym samym Berdyczów uzyskał te same uprawnienia penitencjarne, którymi w kościele łacińskim cieszyły się niektóre bazyliki rzymskie oraz Loreto.

Wśród wielu osób bezpośrednio zaangażowanych w przygotowanie i przeprowadzenie koronacji obrazu berdyczowskiego, na szczególną uwagę zasługuje postać biskupa kijowskiego, Kajetana Sołtyka (1715–1788). W czasie koronacji poznajemy go jako biskupa pomocniczego diecezji kijowskiej, zabiegającego o nadanie jej najbardziej uroczystego i wystawnego charakteru. Występuje w trakcie trwania jako zdecydowany obrońca Kościoła rzymskiego, ostro przeciwstawiający się prawosławiu. Sukces uroczystości w Berdyczowie niewątpliwie przyczynił się do dalszej kariery tego duchownego w Rzeczypospolitej. W r. 1758, a więc w dwa lata po opisanych zdarzeniach Kajetan Sołtyk zostaje biskupem krakowskim a więc drugą, po prymasie osobą w hierarchii duchowieństwa katolickiego w Polsce. Tym samym wkracza do świata nie tylko Kościoła, w którym tkwi już od dawna, ale przede wszystkim świata polityki świeckiej. Będzie też do pewnego okresu czasu realizował politykę prosaską, konserwatywną, przeciwstawiając się wszelkim próbom reform w Rzeczypospolitej. W historiografii polskiej postać tego purpurata przedstawiana jest w dość kontrowersyjny sposób. Dla jednych jest kolejnym przykładem wysokiego dygnitarza, który nie chce dopuścić do zmiany systemu politycznego w obawie o utratę przywilejów świeckich i duchownych. Stąd też Sołtyk będzie uporczywie trwał przy tych ugrupowaniach, które wiązały swoje nadzieje z dworem saskim Augusta III. W trosce o pozycję Kościoła katolickiego nie zawaha się współpracować z przeciwnikami Stanisława Augusta Poniatowskiego. Znakomity znawca dziejów Polski XVIII stulecia, Władysław Konopczyński (1986) obciąża go współodpowiedzialnością za los nieudanej reformy monetarnej państwa z lat 1760 i 1761 oraz jak to napisze: „za wszelką niedolę, za nieład, zubożenie kraju, demoralizację, wybryki Rosjan” (s. 163). Gromko nawołuje do obrony *liberum veto* i wbrew

interesom Kościoła katolickiego dopuści się daleko idącej współpracy z ambasadorem Katarzyny II w Polsce, najpierw Keyserlingiem a następnie Repninem. Dość dwuznaczną rolę odegra w tzw. sprawie dysydentów. Kwestię tę wywołała Katarzyna II i jej dyplomacja w Rzeczypospolitej licząc na skłócenie konserwatywnej szlachty ze Stanisławem Augustem oraz na zyskanie około pół miliona wiernych stronników. W akcji tej uzyskała poparcie Fryderyka II. Jak zauważył z goryczą Wł. Konopczyński, „Oświecona Europa nie zdobyła się na tyle sprawiedliwego sądu, by spostrzec, że położenie różnowierców w Polsce było nawet po ustawach 1733-1736 r. bez porównania lepsze niż położenie ich we Francji, Hiszpanii lub Austrii, a tym bardziej niż położenie katolików w Anglii, Szwecji i Danii albo sytuacji unitów i starowierców w Rosji” (tamże, s. 183).

Biskup Sołtyk wprawdzie odrzucał postulaty równouprawnienia różnowierców, ale kierując się niechęcią do króla i przeprowadzanych reform społeczno-politycznych, domaga się rozwiązania sejmu Czaplica z r. 1766 i detronizacji Poniatowskiego. Usiłowano poróżnić Sołtyka z Repninem na tle wyznaniowym, jednakże to się nie udało. W tej napiętej sytuacji w roku następnym zawiązują się konfederacje: 20 marca w Słucku skupili się dyzunicy i dysydenci, w Toruniu zawiązali konfederację protestanci z Korony. Celem obu wymienionych konfederacji było żądanie od króla równouprawnienia. Jednocześnie, według planu Pana, powołano konfederację radomską składającą się z gorliwych i fanatycznych katolików celem obrony rzekomo zagrożonych praw szlacheckich i wspólnego domagania się z dysydentami żądania gwarancji Katarzyny II. Zjazd Generalny zwołano do Radomia na dzień 23 czerwca 1767 r. Wówczas to okazały się rzeczywiste zamierzenia dworu petersburskiego. Zebrani spodziewali się proklamowania bezkrólewia, a tutaj Repnin nakazał stać przy królu, pertraktować z dysydentami i prosić Moskwę o gwarancje. „Teraz dopiero Kajetan Sołtyk przypomniał sobie obowiązki pasterskie i z całym rozmachem swej niepohamowanej natury rzucił się do obrony prerogatyw katolicyzmu. Wnet prześcignął w tym i zaćmił samego nuncjusza Anioła Duriniego i wszystkich kolegów-biskupów” (Konopczyński, 1986, s. 186). Namiętą działalność przypłacił aresztowaniem przez Repnina i wywózką do Kaługi wraz z Wacławem i Sewerynem Rzewuskimi oraz Józefem J. Załuskim. W Kałudze był więziony do r. 1772, a następnie w wyniku obłędu, został ubezwłasnowolniony przez członków kapituły krakowskiej. Zmarł w r. 1788.

Przedstawione tutaj w wielkim skrócie dzieje kariery politycznej biskupa Sołtyka posiadają swój związek z koronacją berdyczowską nie tylko ze względu na osobę koronatora. Swoje głębsze uzasadnienie znajdują w sytuacji wyznaniowo-politycznej na ziemiach Ukrainy w połowie XVIII w. Od czasów powstania Semena Hurki Paleja (zm. w r. 1710) rzadko zdarzały się większe powstania (np. bunt Bohuna i Tarasa w r. 1737). Jednakże w połowie XVIII w. rozszerza się hajdamaczyzna. Jak przyznaje to N. Połońska-Wasilenko, przyczyny jej były

wielce złożone: do ekonomicznych i społecznych dołączyły się narodowe i religijne (N. Połomska-Wasilenko, t. 2, 1993, s. 149). Te ostatnie wywoływane były przez duchownych prawosławnych, zaniepokojonych rozwojem kościoła katolicko-greckiego (unickiego), co zagrażało może nie tyle interesom samego Kościoła, co zmniejszaniem się wpływów rosyjskich. Wywołany ruch antyszlachecki w latach 1750–1757, skierowany także przeciwko katolikom obu obrządków, wywołał zaniepokojenie biskupów Sołtyka i Wołodkowicza. Reakcją na to była uroczystość koronacyjna, której celem obok bez wątpienia religijnego, była mobilizacja sił społeczeństwa do przeciwstawienia się naciskom Moskwy i prawosławia. Daje temu wyraz Sołtyk w swoim kazaniu wygłoszonym przy okazji introdukcji koron do kościoła berdyczowskiego. Podkreśla cudowną moc obrazu berdyczowskiego, konieczność silnej wiary z czym łączy zakaz uczestniczenia w nabożeństwach prawosławnych. Mówi wprawdzie o tym, że cześć dla Matki Bożej jest powszechna „tak dalece, że i w heretyckich miejscach, i w schizmatyckich, Kijowie i innych, wyobrażenie MARYI godne (jest) uszanowania. To jednakże tam idący lud, osobliwie z tych krajów na nabożeństwa, chociażby miał najlepsze intencje, grzeszy jednak, albowiem będąc tam, przestaje z odszczepieńcami od wiary świętej, komunikuje się z schizmą, i nabity błędami, już albo tu mieszkający uwikłany w te sidła szatańskie źle wierzyć poczyną, albo tam myśl i serce kieruje, lub też pomieszany, żadnej nie ma wiary ...” (G. Trześniowski, 1767, k.B₂). Dlatego też zachęca do odwiedzania miejsc cudownych w Koronie pisząc: „Mamy tego oprócz innych cudzych krajów, i w Ojczyźnie naszej dowody, przez koronowane Matki Boskiej obrazy w Częstochowie, Sokalu, Podkamieniu, Lwowie, Łucku i inne; temu krajowi nie dostawało pomiędzy błędami schizmatyckimi prawdziwej wiary na granicy zostającym obrony, przez ustawiczne i domowe i nieprzyjacielskie inkursje i krwie rozlania pokoju, otóż Opatrzność Boska nie pragnąca zgubić grzesznika, lecz aby się nawrócił i żył wiecznie. Nolo mortem peccatoris sed ut convertamur et vivat, zlitowasz się z nieskończonego miłosierdzia swego nad zgubą kraju i obywatelów, nad stratą fortuny i życia onychże, daje nam ten święty obraz” (tamże, k.B₂–C).

I ta właśnie działalność dla innych jest powodem do podnoszenia zasług biskupa dla utrzymania polskiej racji stanu. Niewątpliwe jest wielkie zaangażowanie się Kajetana Sołtyka w obronę katolicyzmu i unii. Nie mogą podlegać negacji patriotyczne pobudki kierujące działalnością w okresie konfederacji radomskiej, za którą poniósł świadomie surowe konsekwencje. Jak podaje historyk biskupów krakowskich, mógł wprawdzie bez większych trudności uniknąć internowania, ale uważał, że targnięcie się Rosjan na osobę biskupa krakowskiego może wywołać większy skutek polityczny, aniżeli ucieczka. A oto okoliczności aresztowania biskupa Sołtyka: „Adam Krasieński biskup kamieniecki przyleciał za nim do Warszawy, przebrany za strzelca, dając znać, aby uciekał; ale Sołtykowi nie było to do gustu. Potrzeba było wielkiej ofiary, bo sam gwałt dokonany na osobie

Kożuchowskiego posta kaliskiego, nie poruszyłby umysłów. Nim porwano senatorów, grożono już Sołtykowi wywiezieniem go daleko, połupiono dobra, jeżdżono jego końmi po mieście, ale go to nie ustraszyło. Zajechano po niego w nocy, był w domu przyjacielskim Mniszcha marszałka, nie czekając na to w pałacu swoim, gdzieby go ludzie jego byli bronili. Wysłany wojskowy miał polecenie obejść się przyzwoicie z takim więźniem. Trzymał biskup w pogotowiu kiesę złota, którą rzucił na stół i rzekł: wiedz wpan, że imasz: księcia biskupa i senatora” (L. Łętowski, 1852, t. 2, s. 246–247). Fakt aresztowania senatorów pchnął Polaków do czynu desperackiego a bohaterskiego zarazem: zawiązania konfederacji barskiej (1768). Był to m.in. skutek postawy biskupa krakowskiego.

Jak więc widzimy, koronacja obrazów Matki Boskiej na Ukrainie prawobrzeżnej podobnie jak na ziemiach litewskich i białoruskich Rzeczypospolitej XVIII stulecia, posiadała wielorakie uwarunkowania. Była niewątpliwie aktem religijnym. Ze względu na specyfikę owych czasów, w których czynnik religijny był przez sprawujących władzę jak i ich przeciwników wykorzystywany do załatwiania doraźnych celów, była także aktem politycznym. Trzecią warstwę znaczeniową tego aktu stanowiła płaszczyzna sztuki. Dwa pierwsze aspekty zostały już na wstępie przedstawione. Teraz zatrzymajmy chwilę uwagi na koronacji jako fakcie z dziedziny historii sztuki i zarazem polityki.

Na propagandowe funkcje sztuki w epoce baroku zwrócił uwagę wspomniany przy innej okazji J.A. Chrościcki (1983). Wydaje się, że koronacje spełniały wszystkie wymogi nowożytnie pojmowanej propagandy jako środka wiodącego do przekonania wątpiących i utwierdzenia wierzących w określonych przekonaniach. Przedstawiona uroczystość koronacyjna skłania do sformułowania następujących wniosków:

- barokowe formy kultury, wypracowane na zachodzie Europy i przenoszone na ziemie Ukrainy przez magnatów, szlachtę i duchowieństwo jeszcze w 2. połowie XVIII stulecia święciło pełny triumf;
- nosicielami idei zachodnio-europejskich były elity intelektualne i gospodarcze Ukrainy, wykształcone na wzorach kultury szlacheckiej Rzeczypospolitej;
- koronacje obrazów słynących łaskami i cudami należy traktować jako wyraz mobilizacji duchowej w obliczu pogarszania się stosunków z Rosją, którą część miejscowego społeczeństwa traktowała jako zagrożenie cywilizacyjne;
- program ideowy koronacji berdyczowskiej wyraża przewagę idei demokracji szlacheckiej, którą przejęła miejscowa ludność i przeciwstawiono ją idei despotyzmu wielkoruskiego;
- przygotowanie i przebieg uroczystości koronacyjnej oraz jej artystyczna oprawa świadczą o wysokim kunszcie miejscowych rzemieślników i artystów;

- omawiany materiał źródłowy nie informuje nas o tym, jak przyjmowany był proces barokizacji kultury szlachecko-kozackiej Ukrainy przez niższe warstwy społeczeństwa ukraińskiego;
- obrzędy koronacyjne ośrodków kultu katolickiego i unijnego należy traktować jako wyraz rywalizacji i konfrontacji dwóch wielkich obrządków chrześcijańskich: rzymskiego i ortodoksyjnego.

Cytowana Literatura

- Angyal A., 1972, Świat słowiańskiego baroku, Warszawa.
- Borkowska U., 1983, Jasna Góra w pobożności królów polskich, w: „Studia Claromontana”, t. 4.
- Chrościcki J.A., 1974, Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej.
- Chrościcki J.A., 1983, Sztuka i polityka. Funkcje propagandowe sztuki w epoce Wazów 1587-1668.
- Konopczyński Wł., 1986, Dzieje Polski nowożytnej, t. 2, Warszawa.
- Kořan I., 1992, Nobilitace a rustikalizace našich gotických Madon, w: Česky Lid 79,4.
- Kubica B., 1988, O. Konstanty Moszyński paulin-biskup, [w:] „Studia Claromontana”, t. 9.
- [Łętowski L.] 1852, Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich, t. 2, Kraków.
- Łotman J., Uspienski B., 1993, Poglasy koncepcji „Moskwa — trzeci Rzym” w ideologii Piotra I (w sprawie tradycji średniowiecznej w kulturze baroku), w: Semiotyka dziejów Rosji. Wybór i przekład Bogusław Żyłko, Łódź.
- Połonska-Wasilenko N., 1993, Istoria Ukraini, t. 2, Kiiw.
- Śnieżyńska-Stolot E., 1985, Kult italo-bizantyjskich obrazów maryjnych w Europie Środkowej, w: „Studia Claromontana”, t. 5.
- Trześniowski G., Ozdoba i obrona ukraińskich krajów przecudowna w berdyczowskim obrazie Maryja ... Berdyczów 1767.
- Zakrzewski A.J., 1995, W kręgu kultu maryjnego, Częstochowa.
- Złotkowski D., 1994, Udział Ojców Paulinów w życiu społeczno-politycznym Rzeczypospolitej w XVIII wieku, Częstochowa.

Andrzej J. Zakrzewski

„Pompa Coronationis”

Summary

The custom of crowning pictures of the Holy Virgin spread on the territory of the Commonwealth of Poland in the XVII-th century. The ceremonies followed the pattern set by crowning of the Jasna Góra picture of the Holy Virgin. With time, the ceremony gained pomp and splendour. The coronation of the picture of the Holy Virgin in the Carmelite Monastery in Berdyczów in 1756 can be used as an example here. An important ideological element of the coronation was stressing the link between Roman-Catholicism and Unitarian Catholicism in strong opposition to the Orthodox Church of the East.

OZDOBA y OBRONA

Ukraińskich Kniów

PRZECUDOWNA w BERDYCZOWSKIM OBRAZIE

MARYA

Watykańskimi Koronami

Od

BENEDYKTA XIV. PAPIEZA

z Pobożney choyności własnym Jego kosztem i porządzeniem,

Przez ręce Jaśnie Oświeconego Najprzewielebniejszego

Niaźcia JMCI.

KAJETANA JGNAŃCEGO SOLTYKA

Krakowickiego, na ten czas Kijowskiego Biskupa Niaźcia Siewierskiego,
Kawalera Orderu Orła Białego w Roku 1756 Dnia 16. Miesiaca Lipca

UKORONOWANA.

To jest

O P I S A N I E

Teyże odprawioncy Koronacyi na dwie Części

R O Z D Z I E Ł O N E.

z Ktorey Pierwsza,

Zamyka w sobie wiadomość o początkach malowania y czczenia Obrazów Świątych w Kościele Katolickim, onych różne Prześladowania, naukę jaką czcła i traktowane być powinny, pierwsze początki y przyczyny Koronacyi Obrazów Cudownych Najswiętszej MARYI PANNY, z jakimi Obrządkami Koronowane bywały, y Ukoronowanych poczyniwszy wyliczenie: Zebranie podobnych Jask Zakonowi Karmelitańskiemu od Najswiętszej MARYI PANNY udzielonych Cuda y Łaski od niej w Obrazie Berdyczowskim poczynione: Opisanie publicznego wprowadzenia Koron do Kościoła Berdyczowskiego, y wysonania Koronacyi ze wszystkimi ściągającemi się okolicznościami.

Druga Część,

Zamyka wszystkie Kazania miane pod czas Koronacyi y przez Oktawę

Przez XX. Karmelitów Bosych Konwentu Berdyczowskiego

Dla rozszerzenia Czei y Chwały Królowy Nieba, oraz dla zachęcenia do Niey serc pobożnych; do Druku

P O D A N E.

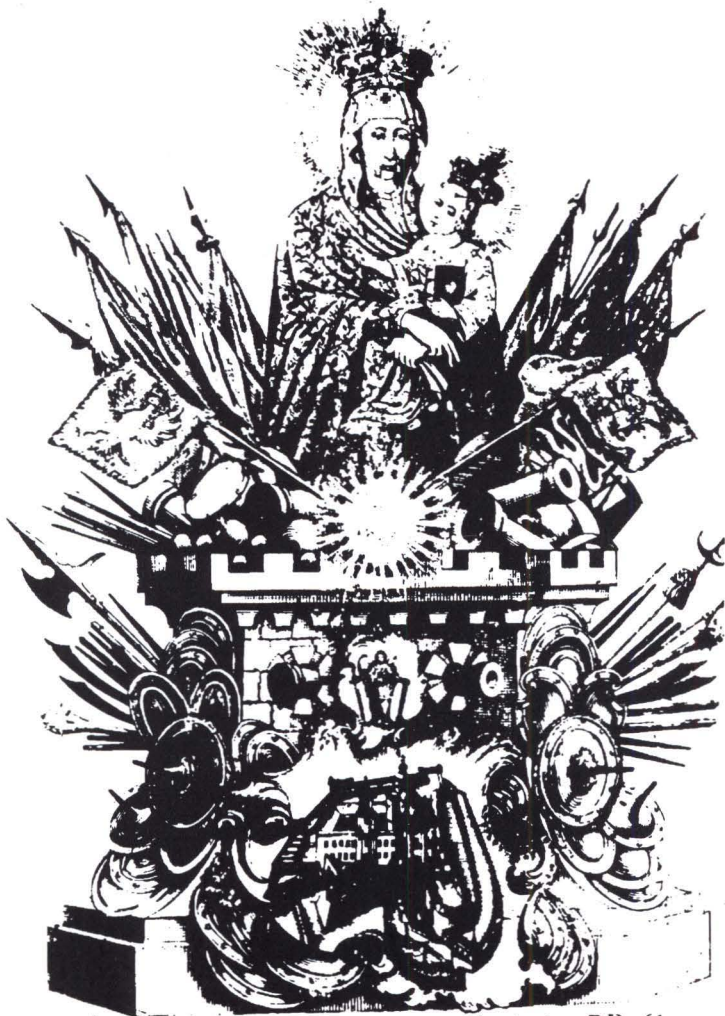
Roku Pańskiego 1767.



w B E R D Y C Z O W I E

w Drukarni Karmelu Fortecy N. P. MARYI za Przwileiem J. K. MCi.

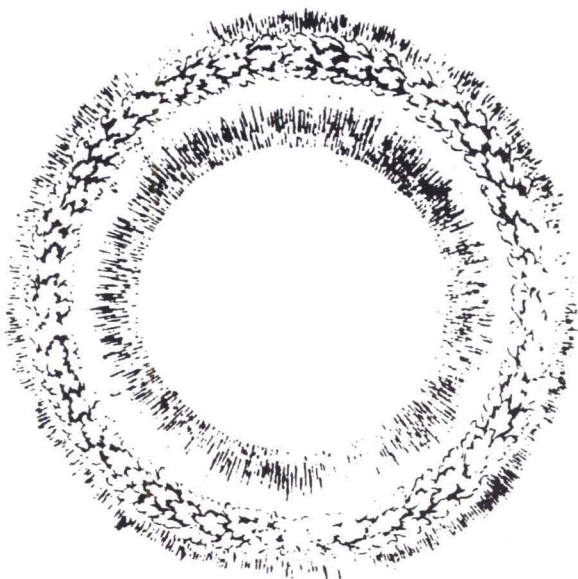
Sicut turis David que edificata est cum propugnaculis
 le clypei pendent ex ea omnis armaturae fortium. Cant. 4 x 4



Vera Effigies BV. MARIAE in Ecclesia PP. Carmi
 Diffracte Berdyczoviensi miraculis clarissime, à Bene
 PP. IV corona aurea redimitae. A MDCCCLVI.

Foto. 2. „Anna Mariae” na karcie przedtytułowej dzieła G. Trześniowskiego, Ozdoba i obrona, 1767. Sztuch T. Rakowieckiego

Prztor Winnicki Zakonu Kaznodzieyskiego. Wielmożni Krzysztof Michałowski Łowczy Zwinogradzki, Sędzia Winnicki. Tadeusz Łapinski Cześnikowicz Sanocki. Wielebny X. Jozef od Najświętszey MARYI Panny Karmelita Boży Prztor Berdyczowski, y innych wielu.



Jakoż z prawdził się tego Znak skutek pożądaný, gdy w kilka Niedziel do rąk J. W. Koadiutora Kijowskiego, z Rzymu przyślane oddane były Korony szczerozłote, w których y Papieżka choyność, y dowcipna Rzemieślnicza sztuka, każdemu nie bez podziwienią widzieć się dać. Od tey bowiem strony która jest bliższa Głow CHRYSTUSA y MARYI, Dzieciącią znaczney wielkości y piękności ofobliwey Szmaragdami są przyozdobione, z szczerobliwey łaski wspomnionego Papieża, którego Herby w szrodku obydwóch Koron, sztucznie wytłoczone, Geniufowie trzymają, oraz cały ich kształt, miłośność y wynalazek Rzemieślnicy zaleca, których podobieństwo y wyobrażenie tu się kładzie.

Foto. 3. „Laur niebieski” widziany nad Berdyczowem cudownie informujący o pozytywnej decyzji koronacji cudownego obrazu MB Berdyczowskiej, w: G. Trześniowski, Ozdoba i obrona, 1767.

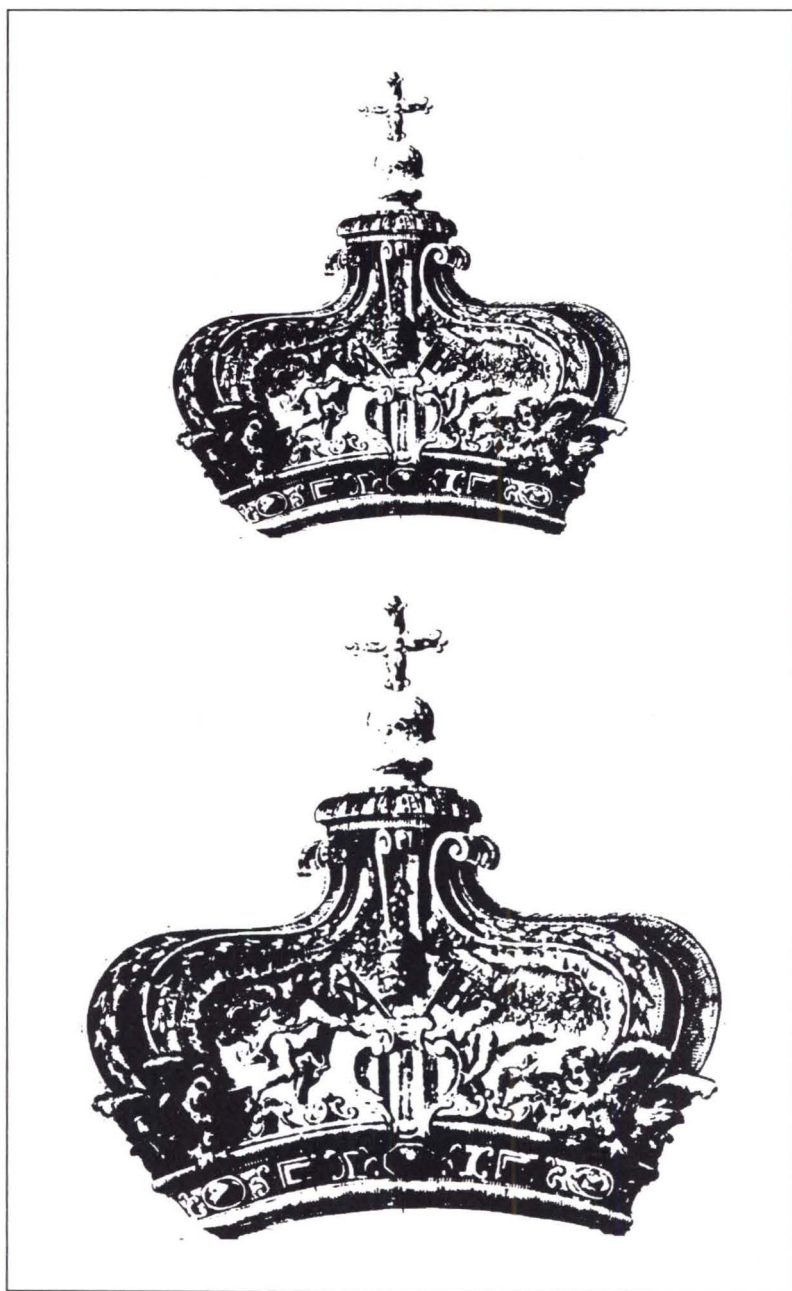


Foto. 4. Korony na obrazie Matki Bożej Berdyczowskiej w: G. Trześniowski, Ozdoba i obrona, 1767.

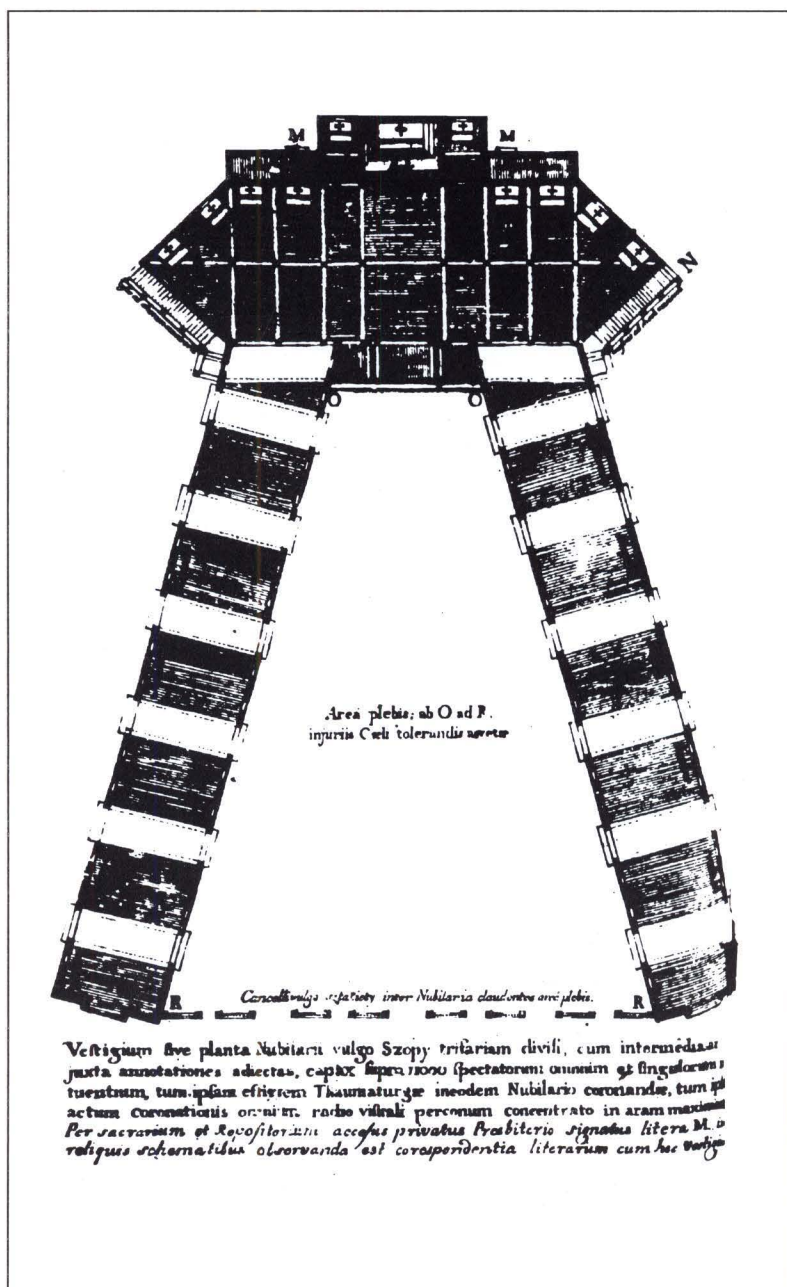
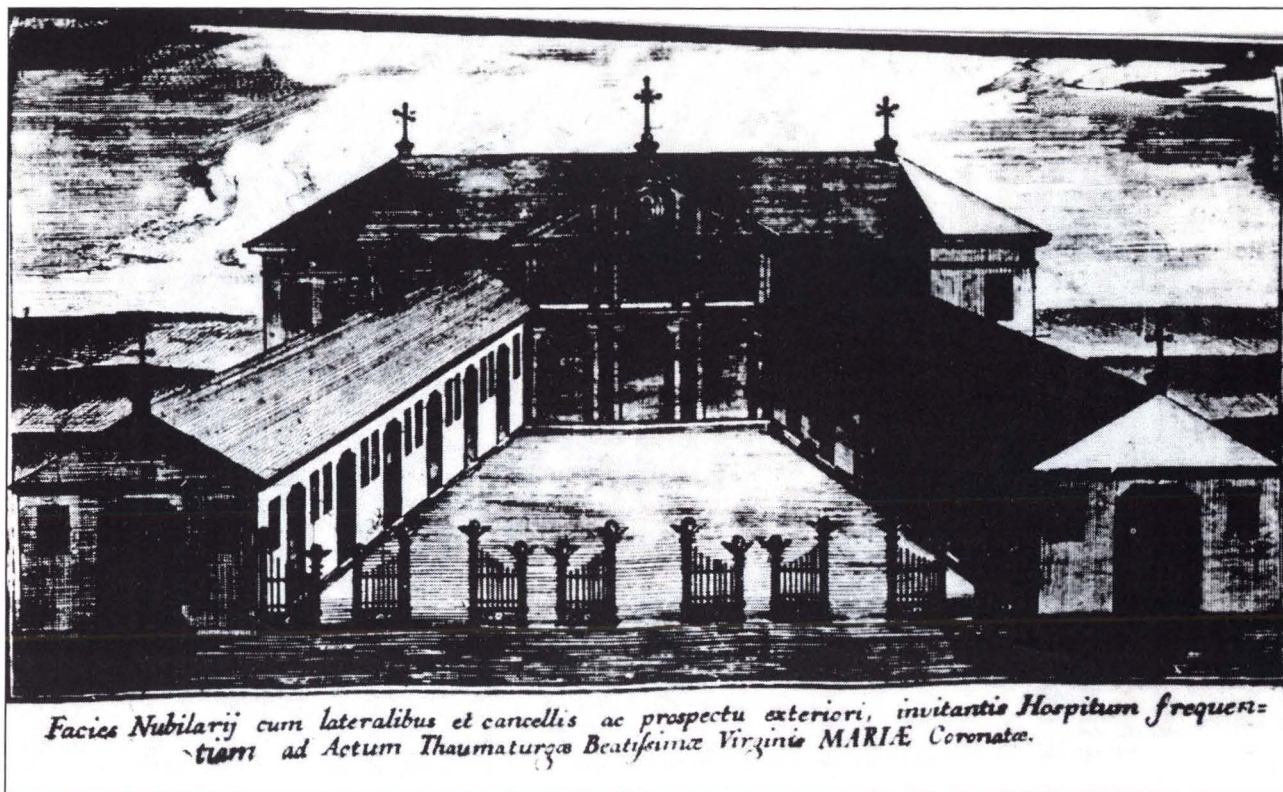


Foto. 5. Projekt architektoniczny szopy koronacyjnej w Berdyczowie, w: G. Trześniowski, Ozdoba i obrona, (1767).



*Facies Nubiliarij cum lateralibus et cancellis ac prospectu exteriori, invitantis Hospitum frequen-
tiam ad Actum Thaumaturges Beatissimæ Virginis MARIE Coronatæ.*

Foto. 6. Szopa koronacyjna w Berdyczowie w: G. Trześniowski, Ozdoba i obrona, (1767).

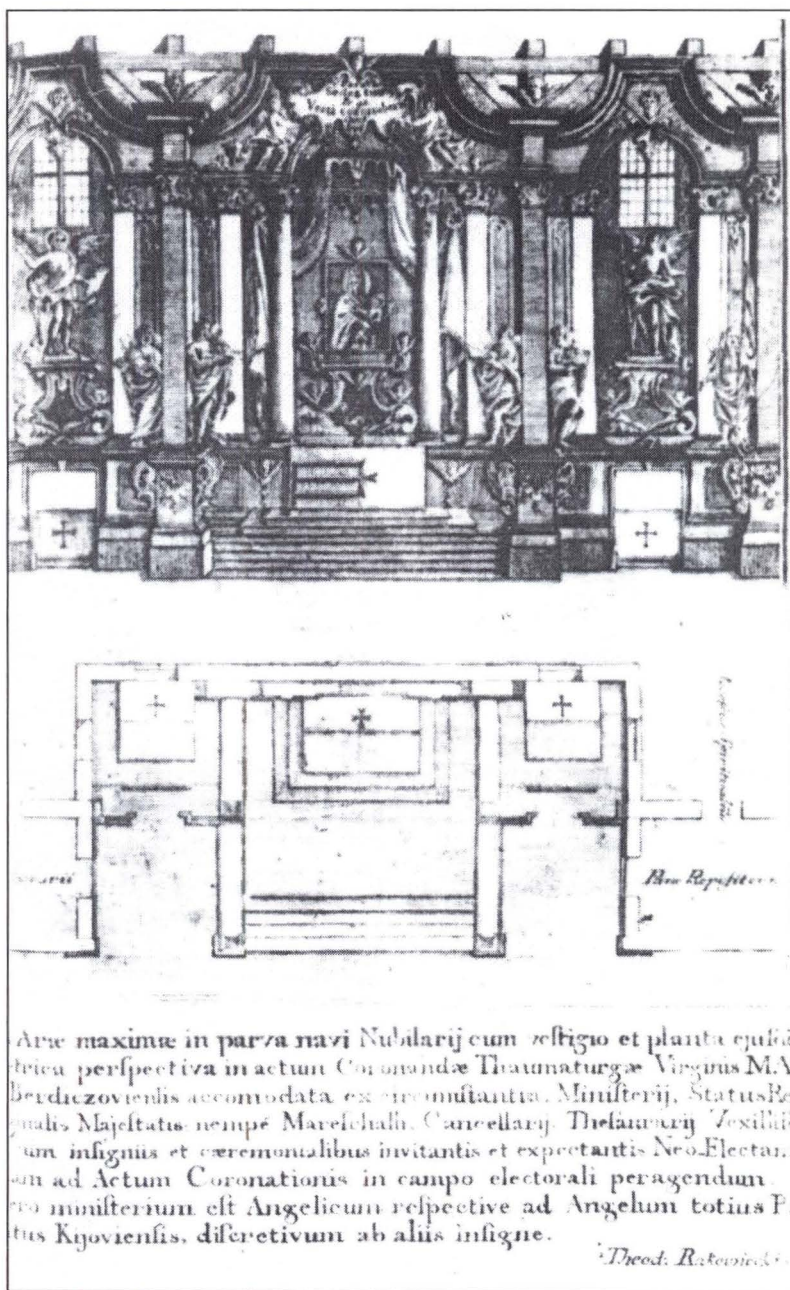


Foto. 7. Widok wielkiego ołtarza w szopie koronacyjnej w: G. Trześniowski, Ozdoba i obrona, (1767).

*Obrazy w pobocznych Oltarzach w teyże Szopie
takowe malowane były,*
OBRAZ PIERWSZY



*Tyszkiewicz quondam nostris Palatinus in oris
Virginis auxilio Scythica vincla fugit
Wojewoda Generał Jan Tyszkiewicz zwany
Przez MARYĄ z Tatarskich ciężm rozwiązany.*

Foto. 8. Cudowne uwolnienie Jana Tyszkiewicza z niewoli tatarskiej za pośrednictwem MB Berdyczowskiej. Sztych w: G. Trześniowski, Ozdoba i obrona, (1767).

OBRAZ DRUGI



Mox lux visa sibi corruscans autumat oris
Quod dabit his lætam Virgo Patrona diem
Zaraz Światłość Niebieska widzieć nam to daie
Ze MARYA wesołych dni nada w te kraje

Foto. 9. Jedna z cudownych mariofanii nad twierdzą berdyczowską. Sztych w: G. Trześniowski, Ozdoba i obrona, (1767).

OBRAZ TRZECI



Virginis effigiem ferri super alta paludis
In hac Tyszkiewicz conspicit arce situs
W Fortecy Berdyczemskiej Janusz Zostańczy
Nad sławem widział Obraz MARYI wnoszący

Foto. 10. Kolejna mariofania nad fortecą berdyczowską w XVII w. Sztych w: G. Trzeźniowski, Ozdoba i obrona, (1767).

OBRAZ CZWARTY



Dum Samuel Præsul miracula discutit; artus
 Exanimis cernit vivere, fata mori
*Samuel Ożga Biskup gdy cuda lustrował
 Z suchych ślepych y zmarłych żywych wyrotował.*

Foto. 11. Obraz przedstawiający wizytację biskupią mającą na celu potwierdzenie cudów dziejących się za pośrednictwem MB Berdyczowskiej. Sztych w: G. Trzeźniowski, Ozdoba i obrona, (1767).

OBRAZ PIĄTY



T. Rokwinski. Sc.

Decumbens graviter subito Zaremba resurgit
Surgere sic Virgo Prodigiosa dedit.
Cbory będąc Stanisław Zaremba lecz zdrowy
MARYI Obrazowi przyznał ten cud nowy.

Foto. 12. Ilustracja do jednego z przypadków cudownego uzdrowienia. Sztych w: G. Trześniowski, Ozdoba i obrona, (1767).

OBRAZ SZOSTY



Hæc Cajetanus Præsul miraculâ probavit
 Utque probata forent, Author in Urbe fuit.
Kajetan te MARYI cuda sprzyśnięzone
Do Rzymu promowował by były ztwierdzone.

Foto. 13. Obraz ilustrujący moment podpisu wniosku o koronację przez biskupa kijowskiego Kajetana Sołtyka. Sztych w: G. Trzeźniowski, Ozdoba i obrona, (1767).

OBRAZ SIODMY



Præsidium Regni Dominamque ut Roma coronet
 Rex, Primas & Eques expedit Urbisqve favet
*Z Rąk Papieżkich wymogli MARYI Koronę
 Krol, Prymas y Rycerstwo Polszcze na Obronę.*

Foto. 14. Obraz ilustrujący starania szlachty polskiej o koronę dla wizerunku MB Berdyczowskiej. Sztynch w: G. Trześniowski, Ozdoba i obrona, (1767).

OBRAZ OSMY



Urbs ubi Berdyczow recipit Diadema MARIA
Nomine laurigero Virginis Astra nitent.
*W prowadzeniu do Miasta koron, nad klasztorem
Laur w Obłokach MARYI Jmienia był wzorem.*

Foto. 15. Moment wprowadzenia koron papieskich do twierdzy berdyczowskiej. Sztych w:
G. Trzeźniowski, Ozdoba i obrona, (1767).

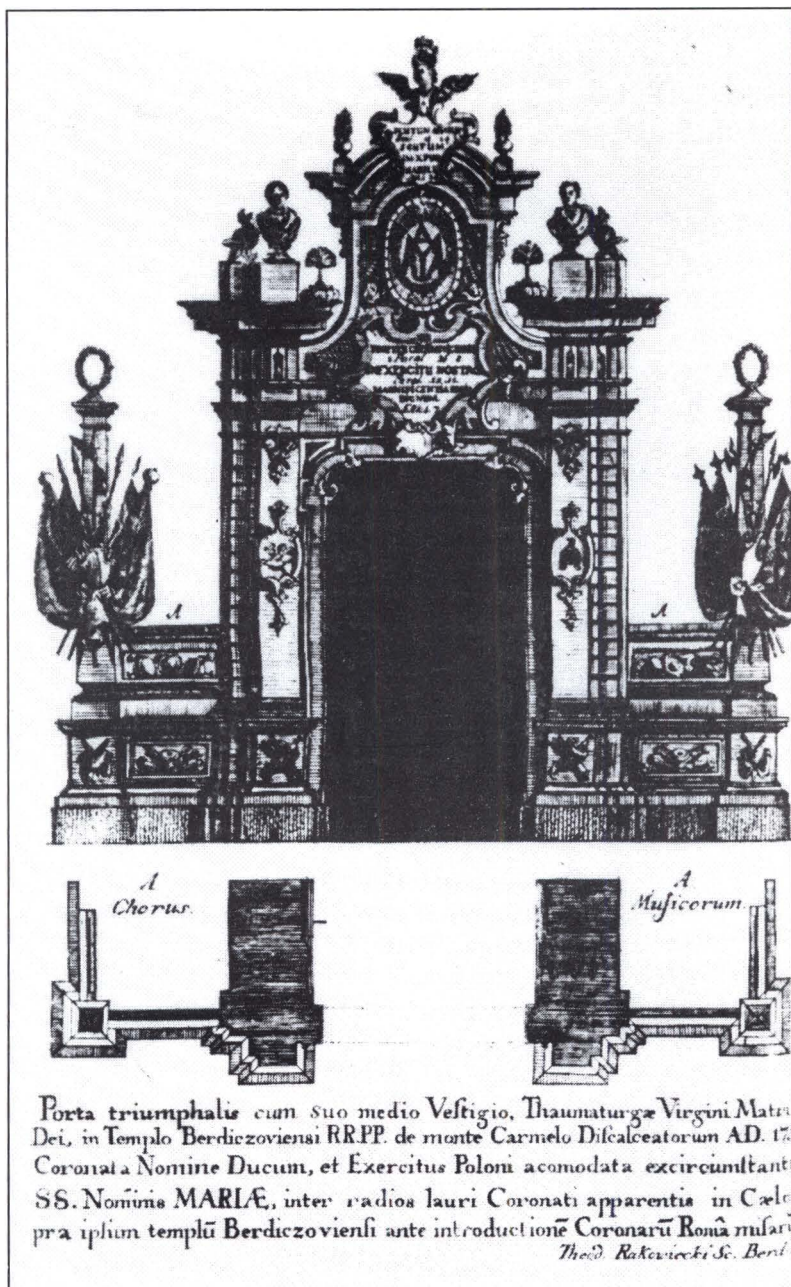


Foto. 16. Brama 1. wystawiona kosztem wodzów i wojska koronnego „na zawdzięczenie Najświętszej Maryi Pannie za otrzymane tyle razy przez Jej opiekę zwycięstwo nad Kozakami w krajach ukraińskich”. Sztych w: G. Trześniowski, Ozdoba i obrona, (1767).

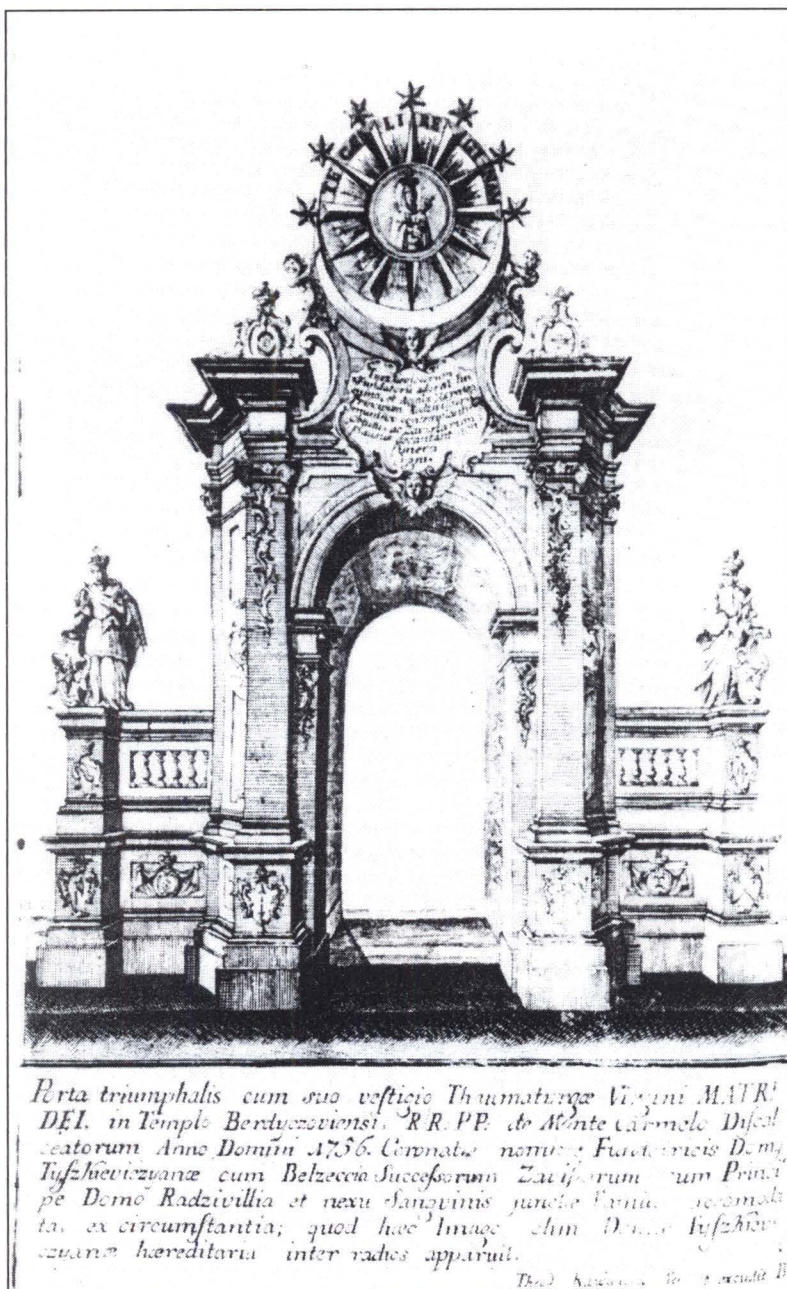


Foto. 17. Brama 2. wystawiona przez Tyszkiewiczów „na odnowienie pamięci, że ten ukoronowany obraz darowany jest Kościołowi Berdyczowskiemu od JW Janusza Tyszkiewicza wojewody kijowskiego”. Sztych w: G. Trześniowski, Ozdoba i obrona, (1767).

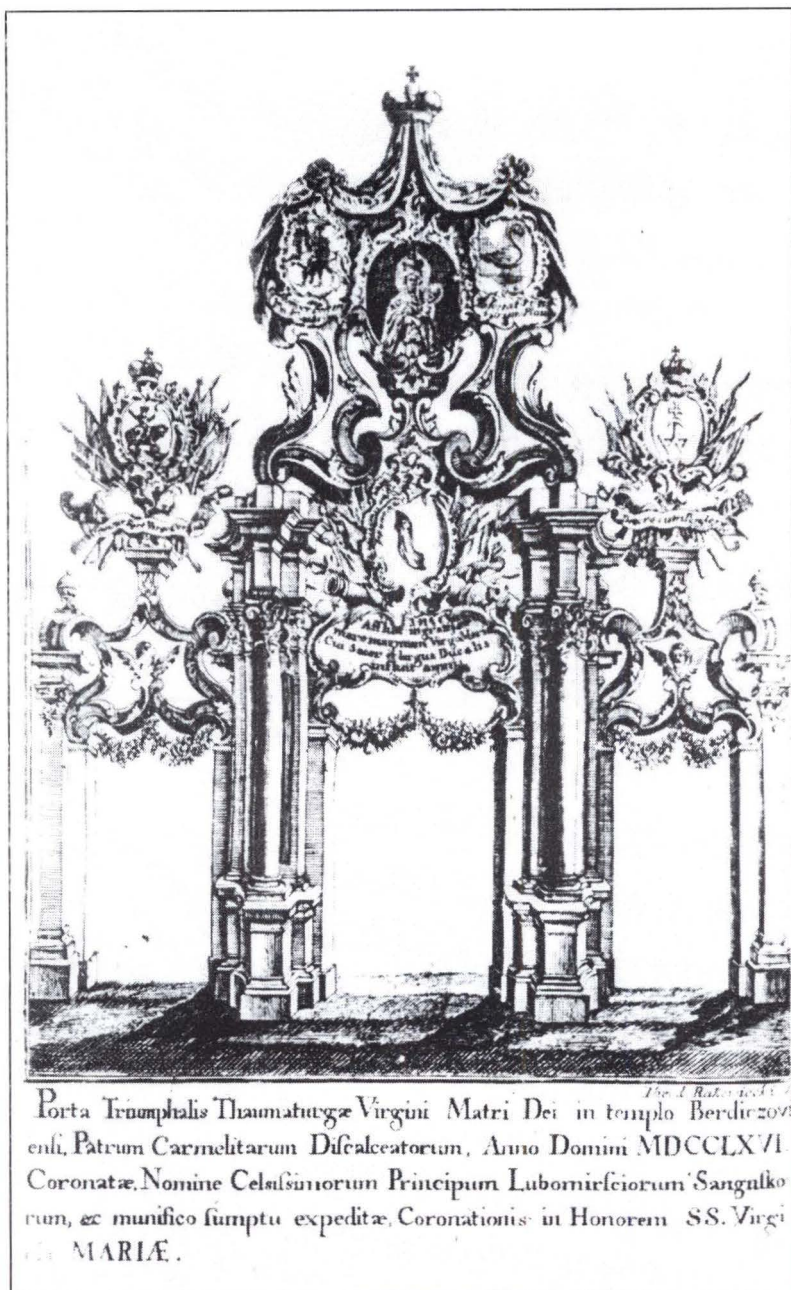


Foto 18. Brama 3. wystawiona kosztem Lubomirskich „którzy na akt koronacji dla honoru Maryi nie żałowali hojnych wydatków”. Sztych w: G. Trześniowski, Ozdoba i obrona, (1767).

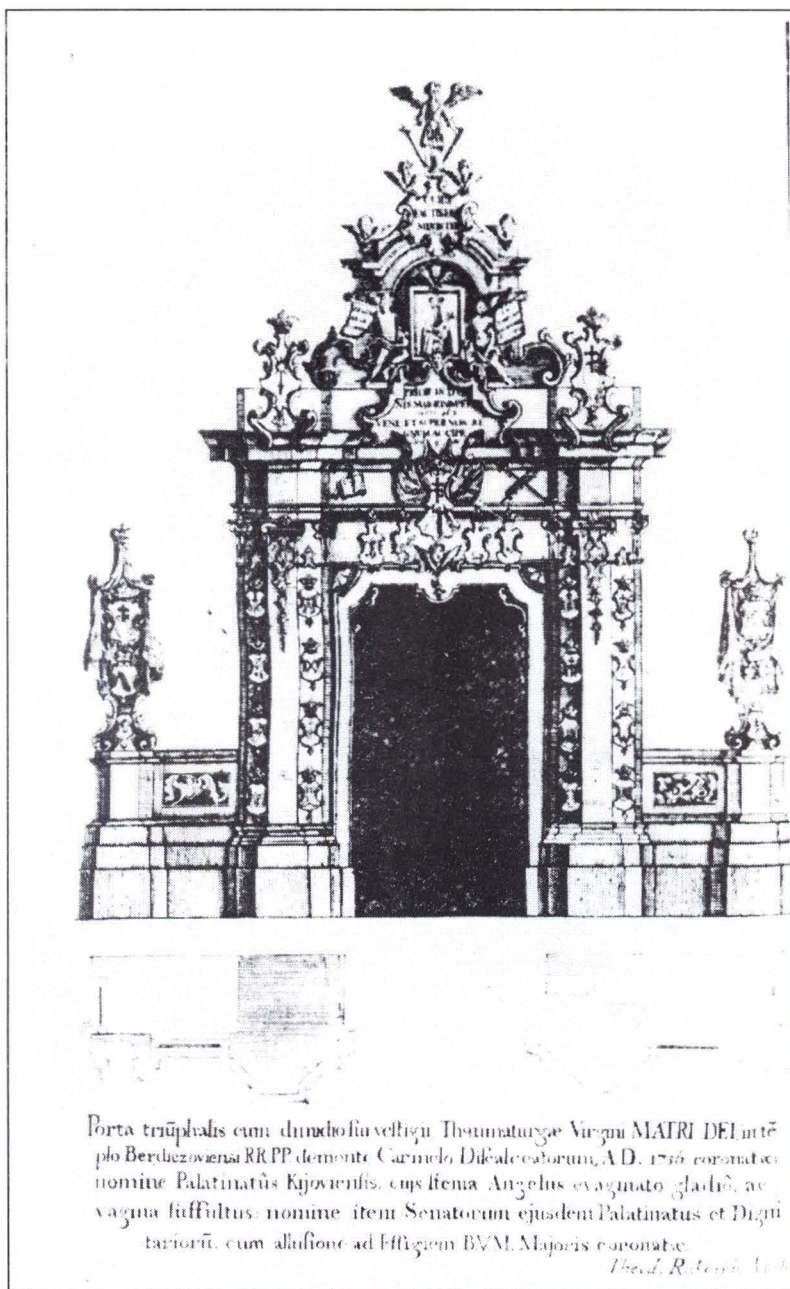


Foto. 19. Brama 4, wystawiona kosztem Potockiego i Woronicza i innych urzędników woj. kijowskiego. Sztach w: G. Trześniowski, Ozdoba i obrona, (1767).

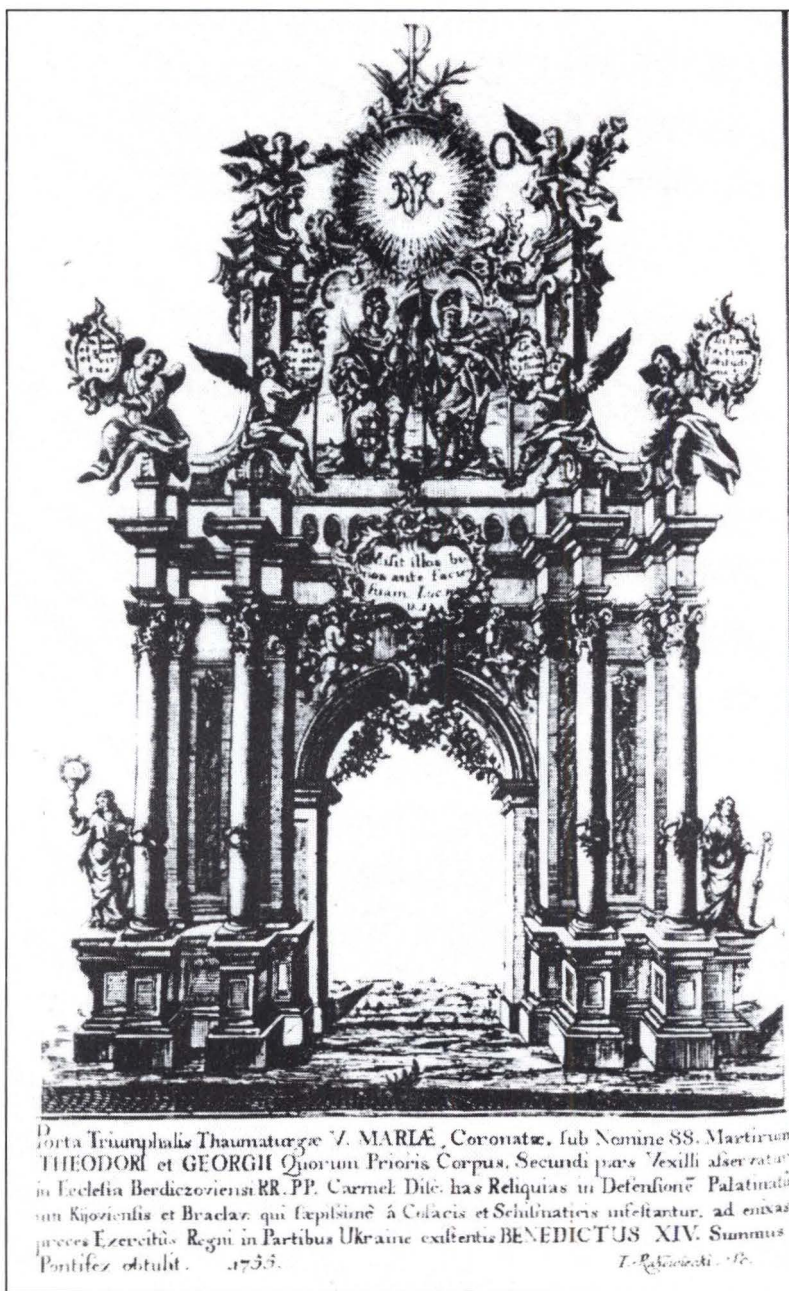


Foto 20. Brama 5. poświęcona św. Teodorowi i Jerzemu, patronom rycerstwa ukraińskiego. Sztach w: G. Trześniowski, Ozdoba i obrona, (1767).

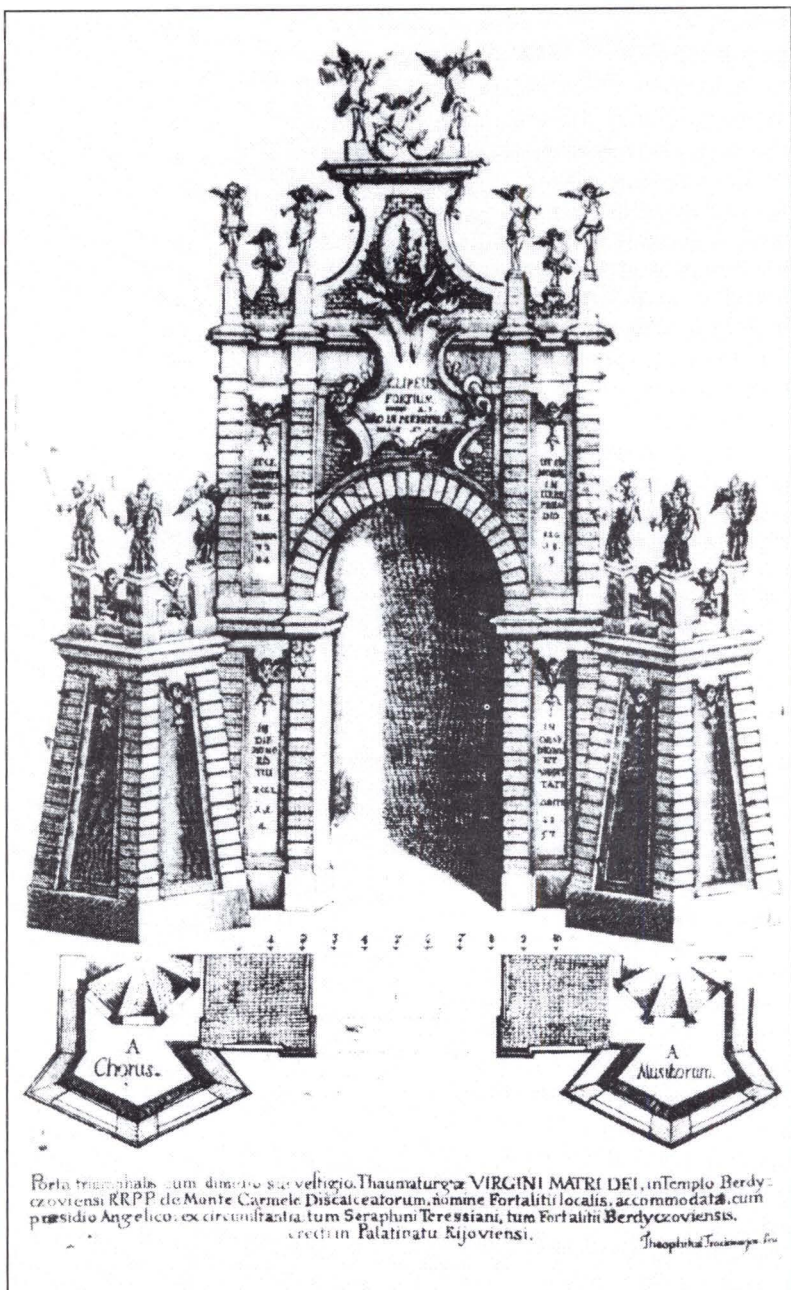


Foto. 22. Brama 7. wyobrażająca fortecę Berdyczowską. Sztych w: G. Trześniowski, Ozdoba i obrona, (1767).

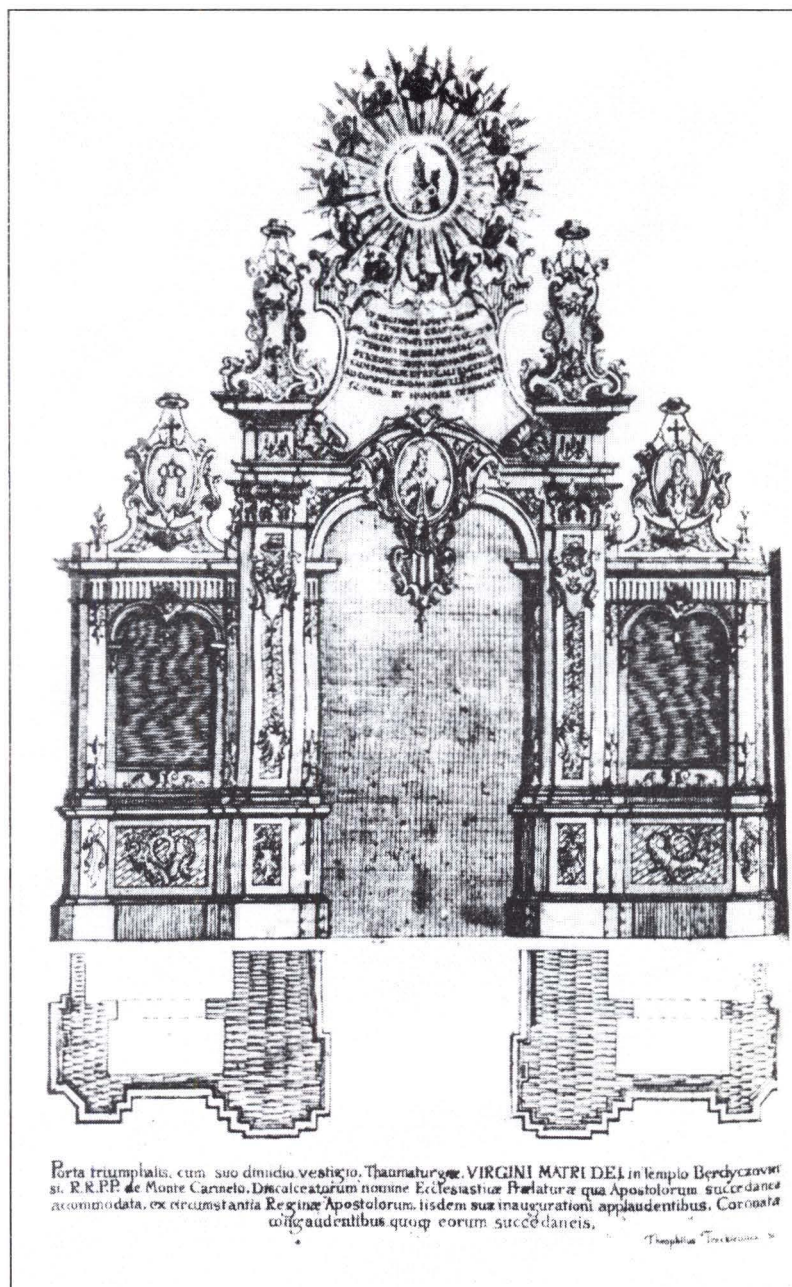


Foto. 23. Brama 8. wystawiona ku czci papieża Benedykta XIV i bp Kajetana Sołtyka. Sztych w: G. Trześniowski, Ozdoba i obrona, (1767).

